UW I
Ioteka Jagiellońska

8

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie ul. Hoża 8 m. 2, tel. 9-08-40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

SŁOWO

Jesteśmy legitymistami Konstytucji 23 kwietnia.

ROK XVIII. Nr. 38 (5320) WILNO ŚRODA 8 LUTEGO 1939 R. CENA 20 GR.

Konstytucja 23 kwietnia i Prezydent Rzeczypospolitej.

Redakcja nasza otrzymuje szereg anonimów z groźbami lub komplementami, które rzucamy do kosza. Ale oto jeden z anonimów zafrasował mnie swoją słusznością, zapytywał mianowicie, dlaczego „Słowo" nie zamieściło w dniu imienin Pana Prezydenta artykułu, poświęconego Solenizantowi.

Istotnie, anonim ten ma rację, żeśmy pominęli tu okazję za manifestowania raz jeszcze naszego stosunku do Konstytucji 23 - go Kwietnia i do instytucyj przez tę Konstytucję stworzonych. Aleśmy przecież tyle razy wypowiadali, podkreślali, proklamowali, że jesteśmy legitymistami Konstytucji 23 - go Kwietnia, że na jej gruncie stoimy i stać będziemy. Zamach stanu z maja 1926 roku był konieczny, albowiem Konstytucja 17 -go Marca zbankrutowała. Ale właśnie dlatego, że Polska przeżyła już jeden zamach stanu, Konstytucja obowiązująca powinna być bezwzględnie szanowana, z tych samych względów, z jakich, powiedzmy, pacjent, który przeżył jedną ciężką operację, bardziej powinien się nowej operacji wystrzegać, z tych samych względów, z których Państwo, które przeprowadziło u siebie już raz dewaluację pieniądza, powinno się powstrzymywać od dewaluacji ponownej. Jeden zamach stanu, czy jedna rewolucja może być uzdrowieniem Państwa, — chroniczne lekceważenie Konstytucji — to Meksyk.

To stanowisko bezwzględnego i ortodoksalnego przestrzegania Konstytucji nie oznacza oczywiście, ażebyśmy byli przeciwni jej zmianom, owszem, właśnie ustawa z 23 Kwietnia nawet ułatwia zmiany Konstytucji, liberalizując ich procedurę. Natomiast to nasze stanowisko usposabia nas negatywnie do wszelkich objawów naszego życia politycznego, nie mieszczących się w ramach ustawy z 23 -go Kwietnia.

Mamy tu przedewszystkiem na myśli tych, którzy nawołują do bojkotu wyborów do parlamentu polskiego. Uważamy ich za rewolucjonistów i to za paskudny gatunek rewolucjonistów, bo za rewolucjonistów biernych.

Mamy po drugie na myśli tych, którzy dążą do przekształcenia Polski na państwo totalne i to nie drogą legalnej zmiany Konstytucji, lecz via facti. Takie dążenia są również antykonstytucyjne i rewolucyjne w stosunku do własnego państwa. Aby wprowadzić totalizm, należy zmienić Konstytucję 23 -go Kwietnia, bo w ramach tej Konstytucji totalistyczne ideały się nie mieszczą.

Wreszcie z naszego stanowiska specjalnego przestrzegania litery i ducha Konstytucji 23- go Kwietnia, dopóki ona obowiązuje legalnie, wypływa także stosunek do Głowy Państwa. Konstytucja 23 -go Kwietnia zna czynnik zmienny i czynnik stały. Element zmienny — rząd, podlega kontroli parlamentarnej, a więc podlega także krytyce prasowej, z którego to prawa korzystamy i korzystać będziemy, poczytując to sobie nawet za obowiązek. Natomiast czynnik stały, Prezydent Rzeczypospolitej, kontroli parlamentarnej w żadnej formie nie podlega. Tworzył Konstytucję obowiązującą pułk. Sławek i on właśnie zredagował formułę, że Prezydent odpowiedzialny jest przed Bogiem i historją, on odrzucił możliwość postawienia Prezydenta przed Trybunałem Stanu, którą dopuszczała uprzednia Konstytucja 17 Marca. Z tych przepisów Konstytucji należy więc wyciągnąć odpowiednie konsekwencje także dla obyczajów prasowych, które wyciągamy i które stosować chcemy. Cat.

Teraz kolej na Walencję

Zbiegły prezydent Azana liczy na rychły pokój

PARYŻ. Pat. Francuskie koła parlamentarne zastanawiają się obecnie, w jakim kierunku pójdzie następna ofensywa wojsk narodowych.

Za rzecz niemal pewną uchodzi, że po całkowitem obsadzeniu Katalonji, wojska gen. Franco uderzą nie na Madryt, którego zajęcie stworzyłoby nowy ciężar i trudne zadania aprowizacyjne, a raczej wzdłuż wybrzeża, z jednej strony od północy w kierunku Walencji, a z drugiej na południu w kierunku na Almerię, ażeby w ten sposób obszary, pozostające pod władzą gen. Miaja, zostały odcięte ze wszystkich stron od komunikacji ze światem zewnętrznym.

W niektórych kołach parlamentarnych zaczęto jednak z pewnym niepokojem wyrażać przypuszczenie, ażeby następnym celem gen. Franco nie stała się wyspa Minorka, albowiem w razie podjęcia akcji przeciwko tej wyspie wojska narodowe musiałyby skorzystać prawdopodobnie z pomocy nie tylko lotnictwa, ale także i pewnych jednostek floty, oddanych do dyspozycji gen. Franco przez Włochy.

Oświadczenie prezydenta czerwonej Hiszpanji

COLLONGES PAT Wczoraj przybył do miejscowości de la Prasle, znajdującej się o kilkaset metrów od granicy szwajcarskiej, prezydent republiki hiszpańskiej Azana.

Azanie towarzyszy małżonka, szef kancelarji prezydjalnej, osobisty sekretarz oraz adjutant przyboczny. Policja i żandarmerja otoczyły siedzibę prezydenta szczególną opieką.

Odpowiadając na przemówienie powitalne mera Collonges, Azana wyraził życzenie, aby w Hiszpanji zapanował rychło pokój i oświadczył, że czas jego pobytu w nowej siedzibie będzie dość długi i zależy od rozwoju wypadków. Azana dodał, iż pozostaje w ścisłym kontakcie ze swymi przyjaciółmi politycznymi, pozostałymi w kraju.

COLLONGES PAT W rozmowie z przedstawicielami prasy sekretarz prezydenta republiki hiszpańskiej Azany, Rivas, oświadczył, iż wyjazd prezydenta nastąpił w pełnem porozumieniu z radą ministrów.

Zapytany o różnicę zdań, jaka miała wyniknąć między Azaną, a niektórymi członkami gabinetu, Rivas odparł, iż sprawa ta nie nadaje się do dyskutowania na ziemi francuskiej.

Gen. Franco odrzucił propozycje zawieszenia broni?

RZYM PAT „Tribuna" komentując wyniki misji francuskiego senatora b. ministra Berarda w Burgos donosi, że HISZPAŃSKI RZĄD NARODOWY ODRZUCIŁ WARUNKI POKOJOWE NEGRINA, rzekomo przedstawione w Burgos przez Berarda. Tenże dziennik informuje z Londynu, że DYPLOMACJA FRANCUSKA I ANGIELSKA BYŁYBY GOTOWE UZNAĆ RZĄD GEN. FRANCO ZA CENĘ ZGODY TEGO RZĄDU NA NATYCHMIASTOWE ZAWIESZENIE BRONI. Dziennik pisze, że celem tej inicjatywy jest udaremnienie zwycięstwa obozu narodowego w Hiszpanji.

Rząd czerwonej Hiszpanji już nie istnieje

PARYŻ PAT Prezydent Azana, który po opuszczeniu Hiszpanji udał się wraz z rodziną do Sabaudji, zamierza rzekomo pozostawić rodzinę w wiosce sabaudzkiej Collonges, a sam udać się do Paryża i zamieszkać w ambasadzie hiszpańskiej, jako na terenie eksterytorjalnym. Dzienniki popołudniowe czynią w związku z tem uwagę, że mimo eksterytorjalności, z jakiej korzysta ambasada hiszpańska, obecność prezydenta Azany w gmachu ambasady nie będzie mogła być traktowana jako obecność głowy państwa. Prasa paryska pisząc o prezydencie nazywa go przeważnie już obecnie byłym prezydentem republiki hiszpańskiej.

W kołach paryskich panuje przekonanie, że rząd republikańskiej Hiszpanji już de facto nie istnieje, tylko premjer Negrin i minister del Vayo powracają jeszcze codzień na kilka godzin na niezajęty przez wojska gen. Franco skrawek Katalonji, jednak trudno uważać to za pełnienie funkcyj rządowych.

W tych warunkach na terenie Hiszpanji czerwonej pozostaje jako jedyna władze gen. Miaja, którego rząd barceloński już przed kilku miesiącami mianował nietylko naczelnym dowódcą wojsk środkowo - południowych czerwonej Hiszpanji, ale także szefem całej organizacji cywilnej tych terenów.

Z chwilą jednak, gdy rząd barceloński przestał właściwie istnieć, gen. Miaja sprawuje swe funkcje już raczej w charakterze dyktatora wojskowego, który będzie mógł sam decydować

(DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2-EJ)

Przedstawiciele Hitler Jugend

w Zw. Młodej Polski

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Onegdaj dwaj przedstawiciele wielkiej organizacji młodzieży Rzeszy niemieckiej „Hitler Jugend" złożyli wizytę o charakterze kurtuazyjnym majorowi Galinatowi, który przyjął delegatów w towarzystwie swego sztabu.

Zjazd ziemiaństwa w Warszawie

Przedstawiciel władz wojskowych na sali obrad

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym w Warszawie obradował wielki Zjazd ziemian z pięciu województw centralnych.

Po Mszy św., odprawionej przez ks. biskupa A. Szlagowskiego, nastąpiło poświęcenie sztandaru Związku Ziemian, którego rodzicami chrzestnymi byli p. Eleonora Czarnocka, prewodnicząca Stow. Zjednoczonych Ziemianek, hr. Adolf Bniński, prezes Rady Naczelnej organizacyj ziemiańskich.

Zebranie rozpoczęte zostało wielkiem przemówieniem prezesa Jerzego Ciechomskiego. Na honorowych miejscach zasiedli: ks. biskup Szlagowski, pułk. Staff, przybyły w imieniu generała Malinowskiego, dalej liczni senatorowie, posłowie, przedstawiciele Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, Związku Rolników i Leśników z wyższem wykształceniem, Tow. Kred. Ziem. i szeregu innych organizacyj.

Prezes Ciechomski w pierwszej części swego przemówienia scharakteryzował ogólną sytuację ziemiaństwa, a następnie przeszedł do zobrazowania polityki rolnej, wskazując na jej wybitnie antyziemiański charakter. „Śmiem twierdzić — mówił — że czynnikom, atakującym nas, bynajmniej nie chodzi o poprawę położenia rolnictwa, ani nawet o zaprowadzenie w Polsce ładu i porządku, ile przedewszystkiem o zlikwidowanie i wyeliminowanie z życia wsi kulturalnego elementu ziemiańskiego. Lecz my mamy prawo i obowiązek zająć się obroną naszego stanowiska naszego stanu posiadania i znaczenia w społeczeństwie. Obronę tę prowadzimy, wypełniając bez reszty nasze podstawowe obowiązki wobec Państwa, społeczeństwa i własnego zawodu."

Następnie w bardzo stanowczych słowach prezes Ciechomski protestował przeciwko zarzucaniu organizacjom i związkom ziemiańskim charakteru kastowego.

„Nie jesteśmy — powiedział — kastą, nie odgradzamy się od szerokich sfer rolniczych, przeciwnie, łączymy się z niemi, chcemy iść wspólnie z włościaństwem, by przez pracę na froncie ogólno - rolniczym dźwignąć wzwyż jak najbardziej całe rolnictwo polskie".

Przemówienie prezesa Ciechomskiego było gorąco oklaskiwane i wywarło silne wrażenie.

Do prezydjum honorowego powołano p. Szwejcerową, prezesa Stanisława Wańkowicza, prezesa Jundziłła, szereg przedstawicieli dzielnicowych związków ziemiańskich.

Po odczytaniu licznych depesz m. in. od pułk. Kilińskiego, szefa gabinetu ministra spraw wojskowych, dokonano ceremonji wbijania gwoździ w drzewce sztandaru i podpisania aktu erekcyjnego.

Referat p.t. „Zadania i cele Związku Ziemian" wygłosił prezes zarządu głównego z Warszawy Kazimierz ks. Światopełk-Mirski. Nad referatem wywiązała się dłuższa dyskusja. Następnie wygłosili odczyty znany, wybitny publicysta katolicki Jezuita ksiądz Jan Rostworowski oraz major dypl. Zdzisław Żurawski o rolnictwie i obronie kraju. Wieczorem odbyło się w resursie kupieckiej liczne zebranie towarzyskie.

Konferencja prezesów Izb Rolniczych

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) W ministerstwie rolnictwa odbyło się wczoraj zebranie prezesów wszystkich Izb Rolniczych, poświęcone projektowi organizacji rolnictwa.

Obrady ludowców Małopolski wschodn.

pod znakiem konsolidacji polskiej

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) Wczoraj obradowali we Lwowie ludowcy z terenu całej Małopolski wschodniej w obecności marszałka Rataja. Jednym z głównych celów tej narady było stworzenie wspólnego frontu z szeregiem innych organizacyj polskich dla doprowadzenia do jednolitego frontu w nadchodzących wyborach samorządowych.

Odroczenie przyjazdu

kombatantów niemieckich

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) Dowiaduję się, iż przyjazd kombatantów niemieckich do Polski, przewidziany pierwotnie na pierwsze dni lutego, został odłożony do dnia 22 lutego.

Rząd czerwonej Hiszpanji JUŻ NIE ISTNIEJE

(POCZĄTEK NA STRONIE 1 -SZEJ)

czy należy dalej prowadzić akcję, czy też należy wszcząć rokowania kapitulacyjne.

W kołach paryskich uważają, że wprawdzie gen. Miaja mógł by prowadzić walkę jeszcze przez kilka miesięcy, byłaby to jednak walka beznadziejna, prowadząca tylko do bezpożytecznego dalszego przelewu krwi. W tych warunkach oczekują w Paryżu w dalszym ciągu, że gen. Miaja przed wdrożeniem rokowań z dowódcą wojsk narodowych, postara się podzielić odpowiedzialnością za dalsze decyzje z pewną grupą czołowych polityków, pozostałych na terenie madryckim przez utworzenie pewnego rodzaju komitetu obrony republiki.

Italja opracowuje nowe prawo wojenne

RZYM. PAT. Wczoraj wieczorem zebrał sie po raz pierwszy komitet doradczy prawa wojennego, utworzony na podstawie dekretu królewskiego z grudnia 1935 roku. Na zebraniu przewodniczył Mussolini, który wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając m. in., że przygotowując naród do wojny, należy liczyć się z faktem, iż układy międzynarodowe, dotyczące prawa wojennego i dawne instrukcje dla armji nie odpowiadają już stanowi rzeczy stworzonemu przez liczne nowe dekrety i nowe zadania armji powietrznej.

Zachodzi konieczność opracowania zupełnie nowego systemu. Komisja, powołana do życia już w roku 1935, stworzyła podstawy dla nowego prawa wojennego. Obecnie ma ona przedstawić szczegółowe propozycje. Wkrótce Włochy posiadać będą zupełnie nowe ustawodawstwo, dotyczące zagadnień, związanych z wojną i neutralnością.

Lekka niedyspozycja Ojca św.

CITTA DEL VATICANO. Pat. — Ojciec św. nie opuszczał wczoraj swych prywatnych apartamentów spowodu przeziębienia. Stan zdrowia Ojca św. nie wzbudza żadnych obaw. — Wczoraj z rana Ojciec św. przyjął na audjencji kardynała sekretrza stanu Pacelli'ego.

RZYM. Pat. W dniu dzisiejszym prywatne audjencje u Papieża zostały odwołane spowodu lekkiej niedyspozycji Ojca św.

Przygotowania związane z niedzielnemi uroczystościami, które odbędą się spowodu 17-ej rocznicy koronacji Papieża, oraz 10-ej rocznicy pojednania między Watykanem a rządem włoskim, są nadal w toku. W sferach watykańskich twierdzą, że niedyspozycja Papieża nie jest poważna.

Konferencja palestyńska w Londynie

Pierwsze nieporozumienia

LONDYN. Pat. Wczoraj o godzinie 10,30 nastąpiło otwarcie przez premjera Chamberlaina palestyńskiej konferencji „Okrągłego Stołu", a raczej konferencyj, gdyż nastąpią dwie serje rozmów, jedna brytyjsko — arabska, druga brytyjsko — żydowska.

W ostatniej chwili nastąpiły również komplikacje w łonie delegacyj arabskich, gdyż stronnicy Muftiego zagrozili, że nie wezmą udziału w konferencji w wypadku uczestniczenia w niej delegacji stronnictwa obrony Palestyny pod przewodnictwem Naszaszibiego.

Rząd brytyjski reprezentowany jest na konferencji przez premjera Chamberlaina, ministra spr. zagranicznych Halifaxa, min. kolonij Macdonalda i podsekretarza stanu min. spr. zagr. Butlera.

Wobec tego, że dotąd nie zostało osiągnięte porozumienie co do składu i charakteru udziału delegacji Naszszibiego w ogólnej reprezentacji arabskiej, pierwsze posiedzenie dla rzeczowych rozmów z Arabami, które wyznaczone było na godz. 4 popoł. w dniu wczorajszym, zostało narazie odłożone aż do wyjaśnienia się sytuacji wewnętrznej delegacji arabskiej.

Bezrobotni okupowali luksusowe hotele londyńskie

LONDYN. Pat. W dniu wczorajszym Londyn był również widownią licznych manifestacyj bezrobotnych,— którzy tym razem za miejsce swych demonstracyj wybrali luksusowe hotele londyńskie.

Bezrobotni okupowali hale hotelowe, wzmagając okrzyki, żądające wcielenia ich do oddziałów pracujących nad przygotowaniem obrony przeciwlotniczej Londynu.

Znów przegraliśmy w hokeju

BAZYLEA. Pat. We wtorek wieczorem odbył się w Bazylei wobec przeszło 10 tys. widzów półfinałowy mecz hokejowy o mistrzostwo świata pomiędzy Polską i Szwajcarją. Zwyciężyła Szwajcarja w stosunku 4:0 — (0:0, 4:0, 0:0).

„Przelana wspólnie krew wyklucza wojnę z Italją"

Przemówienie min. Bonnet w Senacie francuskim

PARYŻ PAT O godzinie 15 -ej senat pod przewodnictwem Jeanneney'a rozpoczął debatę nad polityką zagraniczną w czasie której zabrał głos minister spraw zagranicznych Bonnet, który m. in. oświadczył:

Trudno wyobrazić sobie agresję Włoch przeciwko Francji, a oczywiście ŻADEN FRANCUZ NIE MYŚLAŁ NIGDY, IŻ OJCZYZNA JEGO MOGŁABY WSZCZĄĆ WOJNĘ PRZECIWKO WŁOCHOM. OBA TE NARODY SĄ ZWIĄZANE POTRÓJNEMI WĘZŁAMI: JĘZYKA, KULTURY I PRZELANEJ WSPÓLNIE KRWI.

Bonnet jeszcze raz podkreślił zasadę nienaruszalności terytorjum Francji i imperjum francuskiego.

Przechodząc do wojny domowej hiszpańskiej, mówca przypomniał, iż już w roku 1936 Francja wyraźnie oświadczyła się za polityką nieinterwencji. Hiszpanja ze względu na połączenie komunikacyjne Francji z jej imperjum afrykańskiem posiada jednak pierwszorzędne znaczenie strategiczne. Nie moglibyśmy pozwolić — powiedział Bonnet — aby jakiekolwiek obce mocarstwo mogło zagrażać integralności Hiszpanji, a przez to i bezpieczeństwu Francji.

Mówiąc o rozmowach, jakie prowadził b. minister Berard w Burgos z generałem Jordana, mówca oświadczył, iż otrzymał zapewnienia, iż będzie ułatwiony powrót uchodźców do Hiszpanji, w szczególności kobiet, dzieci i starców, którzy znaleźli się przytułek we Francji.

Przechodząc do stosunków francusko - brytyjskich, Bonnet oświadczył, iż charakteryzuje je wzajemne zaufanie i wola stałej współpracy, znajdująca wyraz w rozmowach, które toczyły się w Paryżu , lub w Londynie. Stosunki pomiędzy Francją a Anglją nigdy nie były lepsze, niż obecnie.

W ciągu ostatnich tygodni, jak i uprzednio, rząd francuski utrzymywał jaknajściślejsze i pełne zaufania kontakty z rządem amerykańskim.

Bonnet wyraził pogląd, iż sprawa zapewnienia pokoju w znacznym stopniu zależy w Europie od lepszej organizacji gospodarczej.

Przemówienie swe minister zakończył wezwaniem do jedności i zjednoczenia wokoło rządu.

Niema mowy o rokowaniach z Italją

BERLIN. PAT. Wczorajsza „Boersen Ztg." zamieszcza wiadomość, według której ambasador francuski w Berlinie w formie b. kategorycznej zaprzecza podanej przedwczoraj przez korespondenta francuskiego tegoż pisma pogłosce, jakoby min. Bonnet opracować miał już plan podjęcia rokowań francusko - włoskich. Ukazanie się tej pogłoski w prasie niemieckiej spowodowało rzekomo wczoraj demarche ambasadora Coulondre'a na Wilhelmstrasse.

Ruch separatystyczny w Alzacji

Dr. Ross oskarżony przed Trybunałem Wojskowym

PARYŻ. PAT. Duże wrażenie wywarła w Paryżu wiadomość, nodeszła z Alzacji, o aresztowaniu jednego z głównych przewódców dawnego autonomizmu alzackiego dr. Karola Rossa. Pierwsze wiadomości na ten temat pojawiły się w sobotę w jednym z dzienników strasburskich, wychodzących w języku niemieckim w formie notatki sygnalizującej pogłoskę o tajemniczem zniknięciu dr. Rossa.

W nawiązaniu do tych pogłosek, wczorajsza prasa popołudniowa paryska przynosi pogłoski dalsze nie potwierdzone dotychczas urzędowo, a twierdzące, że dr. Ross został aresztowany w sobotę w Strasburgu i przewieziony do Nancy, co zrozumiane jest przez prasę paryską w ten sposób, że dr. Ross będzie widocznie stawiony przed sądem wojskowym 20-go okręgu wojskowego., który rozpatruje zwykle sprawy oskarżonych o spiskowanie przeciwko bezpieczeństwu państwa.

Dr. Ross pochodzący ze Strasburga i urodzony w roku 1878 był już przed wojną wybitnym działaczem niemieckim w Alzacji i był kierownikiem szkoły aż do roku 1924. W roku 1926 podjął działalność polityczno - autonomistyczną zakładając t. zw. „Landespartei", a następnie „Heimatbund" oraz dziennik „Elz" (Elsass-Lothringen Zeitung), w roku 1928.

Dr. Ross był już raz aresztowany i oskarżony w słynnym procesie kolmarskim, w którym został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia. Wówczas dr. Ross zbiegł z Francji, jednak że po roku powrócił i stawił się przed sądem i w procesie apelacyjnym został uniewinniony.

Dr. Ross, który przez pewien czas był wiceburmistrzem m. Strasburga, piastował obecnie godność radcy miejskiego Strasburga i rady sejmiku prowincjonalnego.

RĘCE CHRONI PRZED OPIERZCHNIĘCIEM

KREM FENOMEN

Nowoczesny, naukowo przygotowany KREM FENOMEN, łatwo przenika naskórek, czyniąc skórę idealnie czystą, miękką i gładką. KREM FENOMEN beztłuszczowy, matowy — używa się do twarzy, zwłaszcza pod puder. KREM FENOMEN półtłusty — odpowiedni do pielęgnowania skóry na noc. Cena tuby 1 zł., mniejszej 50 gr. Do nabycia w perfumerjach i składach apt.

WARSZAWSKIE LABORATORJUM CHEMICZNE S. A.

W WIRZE STOLICY

NAFCIANA HISTORJA

dla ludzi wiedzących kim był Deterding

W 90-tych latach zeszłego stulecia inżynier górnik z Kanady, trafił jakoś do Persji. Wałęsał się po kraju, marnie mu się powodziło, ujrzał nagle rozbrykanego konia z jeźdźcem, trzymającym się kurczowo za grzywę i ogon. Inżynier skoczył, zatrzymał rumaka za mordę. Wystraszonym i niedołężnym jeźdźcem okazał się szach perski.

—Proś mnie o co chcesz — niczego ci nie odmówię! — rzekł starym, monarszym zwyczajem do inżyniera.

Kanadyjczyk poprosił nie o rękę córki szacha, ani o żadne wiaderko pereł, tylko o wielkie tereny położone w dzikiej okolicy.

— Idjota skończony! — pomyśleli wszyscy doradcy i szach. Ale prośbie stało się zadość.

Inżynier uznał, jako specjalista, iż na terenach tych jest nafta. Był pewien, że szybko zrobi fantastyczną fortunę.

Nie miał kapitału, zaczął zawiązywać spółki akcyjne do wierceń. Założył z 10 towarzystw, każde przystępowało do świdrowania szybów, nafty nie było i nie było. Towarzystwa się rozlatywały, inżyniera nazywano oszustem, sadzano go do więzienia, złorzeczono mu, przeklinano... 25 lat porał się ze swymi terenami, cierpiał, orał, męczył się, wbrew wszystkim wierzył w swą diagnozę, w perską naftę.

Aż nagle, po ćwierćwieczu — trysnęła. Polała się nafta jak rzeka, obficie, hojnie, bez miary. Tryskała teraz zewsząd.

Inżynier z nędzy i upadku stał się naraz multimiljonerem. Każdy dzień przynosił mu nowe setki tysięcy. Partja była wygrana.

I oto nafta przestała go interesować. Poczuł się zmęczony, zniechęcony. Ma miljardy — poco mu one? Chory, znudzony, wsiadł na okręt, pojechał do rodzimej Kanady.

Na statku poznał młodego zakonnika - misjonarza. Przez dwa tygodnie podróży pięknie i przekonywująco mówił misjonarz o Bogu, o duszy, o murzynach, o misjach. Życie doczesne — fraszka. Odkrył przed bogaczem nowe horyzonty.

Gdy statek przybił do Montrealu inżynier był zdecydowany. Zaciągnął zakonnika do rejenta, zapisał mu wszystkie swe perskie tereny na własność. Sobie zarezerwował tylko na dożywocie jakiś drobiazg — parę miljonów dolarów rocznie.

Prosto od rejenta pobiegł zakonnik - misjonarz na pocztę, gdzie nadał telegram :

S. H. DETERDING. AMSTERDAM. Załatwione.

Poczem przebrał się znów na cywila i z bezcennym dokumentem odjechał do Europy.

Karol.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM WILEŃSKIEGO T-WA PRZECIWGRUZLICZEGO

Teatr Ateneum: „Dziewczyna z lasu"

Sztuka w 3-ch aktach Jerzego Szaniawskiego

Jest taka sztuka Ibsena, mniej znana od innych, nazywa się „Mały Eyolf". Mały, kulawy chłopiec, który pewnego dnia idzie grzbietem tamy portowej za „panią szczurów" jak urzeczony, wpada w morze, tonie. I śmierć jego przynosi ukojenie trojgu dorosłych ludzi szarpiących się dotąd bezradnie. Śmierć ta jakgdyby pozwala uchwycić właściwy sens życia, wyzwala ukryte dotąd prawdy.

W sztuce Ibsena jest morze, w sztuce Szaniawskiego las. I przez ten las idą raz po raz silne, ibsenowskie podmuchy. Ale — zastrzegam odrazu — blizszych podobieństw doszukać się nie można, wszystkie słone podmuchy od morza zostały w sztuce Szaniawskiego dokładnie uziemnione.

„Dziewczyna z lasu" a właściwie z gajówki kształciła się parę lat w mieście, potem wróciła, ale już nie na gajówkę, tylko do dworu jaśnie pana. Co tu robi? Prowadzi buchalterję i jest narzeczoną pana dziedzica. Widzimy ją, zaraz po podniesieniu kurtyny: — siedzi w pokoju przemienionym w kancelarję — amerykańskie biurko, Underwood, piecyk koksowy (ciekawe, z jak daleka sprowadza koks dziedzic zaszyty w głębi boru?). Dziedzica chwilowo niema, zato zjawia się jego dawno nieoglądany przyjaciel z miasta. Akcja pełznie jak rozlana rzeka, nudzi się przybysz i dyskretnie poziewa, nudzi się i wzdycha ciężko dziewczyna, my jeszcze nie, bo to dopiero początek i czekamy co z tego dalej wyniknie. Ocho, akcja się ożywia, gość z miasta zaczyna mówić dowcipy i to jakie! Na ścianie wisi portret dziedzicowej prababki, a pod nim fotografja krowy. Tak, jałówki nagrodzonej złotym medalem na wystawie rolniczej. Wobec tego, jak się nie trudno domyślić, gość mówi o pięknej linji prababki, a dziewczyna myśli o krowie, czy też naodwrót. Chacha chacha! — trzymajcie bo pęknę!

Wreszcie wpada dziedzic i rzucają się sobie z gościem na szyję, potem jeszcze zjawia się stary gajowy w kożuchu i z trąbką u pasa (żeby choć raz zagrał na tej trąbce!), ojciec dziewczyny i ta mu daje parę groszy na machorkę. Kurtyna spada.

W następnym akcie ożywia się akcja. Dziedzic wyjechał do miasta za interesami, gość zamieszkał na gajówce „bo pragnie bliżej poznać lud", , dziewczyna zostaje sama, ale w tem sęk, że zapomniała przekręcić klucza w zamku, a stary ojciec w poprzednim akcie przestrzegał, oj, przestrzegał. Oczywiście dla spotęgowania wrażenia, za oknami zrywa się wiatr i chyboczą się jakieś badyle, („kiedy Choromański nie ma już nic do powiedzenia , wypuszcza wiatr na widownię"). I oto za oknem, ktoś się przemyka i ktoś otwiera pocichu drzwi. — Kto tam?! — krzyczy dziewczyna. — Psst!.. to ja, Olek. Okazuje się, że dobrze się znają. Bo to jest także chłopiec „z lasu". Kiedyś razem włóczyli się po lesie i wtedy piętnastoletnia dziewczyna kochała go gorąco. Potem Olek został kłusownikiem, urządzili na niego nagankę, uciekając zabił jednego z gajowych. Zato poszedł do więzienia. Teraz go wypuścili, ale natura wilka ciągnie do lasu, on już nie potrafi niczem innem się zająć, musi być napowrót kłusownikiem. Więc póty krążył, kołował, aż wypatrzył moment, kiedy dziewczyna została sama i przyszedł ją prosić o broń. — „Daj mi, powiada broń dziedzica". Nie mówi poprostu — dubeltówkę, tylko wyraża się bardzo oględnie, po literacku — broń. A kiedy w zdenerwowaniu zaczyna używać mocniejszych słów — musi się przecież spieszyć, po tamtym wypadku, gajowi poprzysięgli zemstę i ojciec dziewczyny depcze mu po piętach — krzyczy nie: suka! a delikatnie: suczyna. (Tego już nam było zawiele i teraz cała nasza paczka, kiedy chce coś najgorszego wyrazić, powiada: suczyna).

Przypomina jej beztroskie lata młodości, włóczęgi po lesie i wzajemną miłość, aż wreszcie dziewczyna wzruszona wynosi mu „broń" dziedzica. Ale zadługo się widać certowali, w sieni słychać ciężkie kroki gajowego, więc dziewczyna wpycha chłopaka razem z bronią do drugiego pokoju i otwiera ojcu drzwi. I choć się jej podłoga pali pod nogami, temu się niestety nie spieszy, korzystając z nieobecności dziedzica prosi o wódkę i rozwala się w fotelu. Tymczasem dziedzic, chce zrobić dziewczynie niespodziankę (a to filut!) i wraca z miasta wcześniej, (zdaje się, że niepokoi go też trochę pozostawienie tych dwojga razem: przyjaciela i dziewczyny. Nie wie, że przyjaciel tak się przejął pragnieniem poznania „ludu", że ani się tu pokazał). Gajowy wynosi się w gorliwych ukłonach i zostają we dwoje, sami, ale dziewczyna z lasu zachowuje się tak niedorzecznie, że i warjatby wreszcie poznał, że tu coś nie w porządku. Dziedzic przemawia do niej czule, wpada na świetny pomysł urządzenia uroczystych zaręczyn, a dziewczyna wciąż jak na szpilkach, wtem słychać jakiś stuk, jakby ktoś wgłębi domu trzasnął drzwiami, dziedzic wpada do drugiego pokoju i wypada jeszcze prędzej, cały drżący, wydało mu się, że zobaczył tam zdaleka sylwetkę jakiegoś człowieka. (Teraz pytanie: czego ten idjota siedział tam tak długo z bronią i denerwował biedną dziewczynę? Nie mógł to wyjść odrazu, kiedy były drugie drzwi, a nie czekać na dziedzica?). Dziewczyna trochę przytomnieje, wpada nibyto w radość z powodu zaręczyn i zaczynają wspólnie snuć plany wsapniałego przyjęcia, ale kiedy dziedzic prosi, żeby się na ten dzień pięknie wystroiła w biżuterję misternej, weneckiej roboty, wiem już czem to pachnie. Kurtyna spada, świeci na widowni zapalają, ale ja już wiem, co nas czeka. To będzie drugie „Marocco" z Marleną Dietrich i Gary Cooperem. To znaczy, że ona się ubierze w przepiękne jedwabie i będzie święcić uroczyste zaręczyny, a potem, smyk za Olkiem do lasu, jak tamta przez piaski za swoim legjonistą, gubiąc po drodze pantofelki, co zresztą miało wiele uroku. Kurtyna wgórę. Kancelarja przerobiona na salon, kandelabry, pasy sztuczne.

Frak Tytułki „Bratek"

Karnawał, to okazja do przypomnienia historji fraka, odzienia uznanego za strój uroczysty, względnie wieczorowy, we wszystkich — zdaje się częściach świata.

Prapradziadziem fraka miał być pruski mundur żołnierski, jeszcze z wojny Trzydziestoletniej, którego krój przechodził różne przemiany. — Później pod wpływem oficerów francuskich, których znowu naśladowali Niemcy, uczyniono go przylegającym do ciała, jednakże posiadał długie poły. Te długie poły przeszkadzały kawalerzystom, więc odginano je i przypinano z tyłu klamerkami. W pierwszych dziesiątkach XVIII wieku, oficerowie jedneg z pułków dragonów w Poczdamie, poprosili króla, by im pozwolił, te zagięte poły podbić czerwonem suknem. Król zgodził się i wprowadził potem tę nowość w całej armji.

Modnisiom cywilnym strój ten podobał się również, poczęto więc naśladować armję i sprawiać sobie podobne stroje z połami w różnych kolorach. Jednakże, dopiero nożyczki zręcznych krawców sprawiły, że strój ten wówczas nazywany „fraktus", jako strój francuski powrócił do Niemiec.

Minęło jednak około 60 lat zanim zyskał prawa obywatelstwa jako strój dworski i galowy.

Pełne te prawa nadała mu jednak — dziś, może się to wydać dziwne — rewolucja francuska. Zapewne nie bez pewnych celów demonstracyjnych, wszyscy posłowie trzeciego stanu, zjawili się na zebranie Notabiów w 1787, w skromnych — jak na ówczesne pojęcia — frakach.

Do Polski wprowadzono frak za Stanisława Leszczyńskiego, spopularyzował się jednak dopiero za Stanisława Augusta.

* * *

Dwa tytułki i podtytułki z wczorajszych pism, na temat Hiszpanji:

„Głos Narodowy":
JUTRO KONIEC
Azana i większość czerwonych chcą kapitulacji.

„Robotnik".
LUD HISZPAŃSKI WALCZY DALEJ
Niema mowy o kapitulacji przed okupacją faszystowską.

* * *

Polska Zbrojna drukuje powieść p. Stanisława Strumph - Wojtkiewicza p. t. „Lawina". Oto wyjątek z 35 odcinka tej powieści:

— Ja — rzekł Bratek — kiedyś wziąłem na Wołyniu do niewoli piętnastu żołnierzy rosyjskich, cały pluton, czyli wzwod, jak nazywa się u nich. Nie było to trudne, bo wszyscy leżeli na jednej wielkiej kupie. Myślałem, że to są poukładani zabici, albo udają zabitych. Dopiero jak zacząłem grozić, i krzyczeć, to pow stawali, a ze środka kupy wylazł oficer rosyjski, sam dowódca roty, czyli kompanji. On, obywatelko koleżanko — podczas naszego ognia artyleryjskiego, położył się i kazał żołnierzom, żeby go nakryli swoimi ciałami. No i rzeczywiście — chronili go aż do chwili naszego ataku...

Że jakiś Bratek mógł w ten sposób bujać „koleżankę - obywatelkę", w to skłonni jesteśmy uwierzyć, żeby jednak obywatel Strumph - Wojtkiewicz, człek pono na wojnie bywały, takie bajdurzenia firmował swym podpisem dla obywateli czytelników — to wydaje się raczej niepożądane.

Wybr. Wel.

Ostatnie wydarzenia w Katalonji

Francja wobec tragedji na granicy pirenejskiej

DZIAŁANIA WOJENNE

Ostrza strzałek załamanych linij na załączonym szkicu, wskazują, gdzie znajdowały się najbardziej wysunięte oddziały przednie poszczególnych korpusów, w dniu zajęcia Barcelony.

Opanowanie Barcelony nie spowodowało żadnego zahamowania operacyj. Korpus Legjonistów kontynuował swemi niezmotoryzowanemi jednostkami, wśród walk, marsz przez Tarrasę i Sabadell, w dniach 25-go i 26-go stycznia. W dniu 27-go, po 30 kilometrowym marszu nocnym, osiągnął on jedną kolumną Badalonę. Druga kolumna tego korpusu, zwróciła się z Sabadell wprost przeciwko kolei Barcelona — Granollers, zdobywając tę miejscowość w dniu 28-go, po krótkiej walce.

Na wybrzeżu zmotoryzowana grupa korpusu Legjonistów ruszyła zaraz dalej i zajęła 27 stycznia Motoro, przyczem wzięła 1.800 jeńców i trzy baterje. Następnego dnia zdobyła Arenyz de Mar i osiągnęła 31 stycznia Malgrat. Oddziały Legjonistów (dwie dywizje), które zdobyły Grenolles, posuwając się w dalszym ciągu wzdłuż kolei na Geronę, odrzuciły rządowców w dniu 31 stycznia pod Celoni i osiągnęły Hostalrich.

Generał Rojo łudził się, że będzie mógł stawić opór w Sierra Monsenis. Pozycje te jednak zostały przez powstańców ominięte. Oczywiście korpus Legjonistów zabezpieczył swe lewe skrzydło przeciwko siłom nieprzyjacielskim w górach Monsenis. Niewielka kolumna wysłana przez Garriga (na szkicu „Gar") natrafiła na północ od tej miejscowości na trzy brygady ściągniętych tam międzynarodowych dywizyj rządowych 35-a „Walter" i 45-a „Hans". Brygady te poniosły wielkie straty, wskutek kilkakrotnego bombardowania ich przez skadrę „Spalfieri", oraz przez artylerję.

Marsz innych korpusów, prowadzony wśród śniegu i zimna, w ciężkim terenie górskim po zniszczonych drogach, bez mostów, w nader trudnych warunkach dowozowych, odbywał się jednak sprawnie. Korpus Maestrazgo oczyścił najpierw okolicę na wschód od Manresy, poczem posunął się jedną kolumną na Vieh, drugą na Berga. W kierunku na Vieh osiągnięto 28-go Artes, 31-go stycznia Collsuspina (na szkicu: Collsuspi), a 1-go lutego zajęto Vieh. Kolumna idąca na Berga, wśród bardzo ciężkich warunków terenowych zdołała 1-go lutego opanować Girnollę.

Korpus Aragoński, początkowo wspomagający korpus Urgel z rejonu Tarrega przez Tera na Solsoga, zajął tę ostatnią miejscowość w dniu 25 stycznia i został skierowany na Berga z tem, by przez Cardonę, która została wzięta 26-go, nawiązać łączność z korpusem Maestrazgo. Od Cardona, prawa kolumna Aragończyków maszerowała w bardzo ciężkim, bezdrożnym niemal terenie, ale już 30 stycznia doszło do współdziałania tych obu korpusów. Lewa kolumna odrzuciła rządowców 28-go stycznia pod Montmajor i 1-go lutego zajęła szereg wiosek górskich, na zachód od tego miasta. Korpus Urge , wśród walk zajął 1-go lutego Seo de Urgel.

W ten sposób odcięto drogę wszystkim oddziałom rządowym, które znajdowały się między Tremp i Sort, gdyż droga Sort — Seo de Urgel była jedynem połączeniem prowadzącem na wschód.

UCHODŹCY — POMOC FRANCJI.

Zdobycie Barcelony i opanowanie Katalonji, wyłoniło nowy problem: Co robić z uciekinierami z tej części Hiszpanji?

Jedynem zainteresowanem tu państwem jest Francja, gdyż uciekinierom nie pozostaje żadna inna droga, jak wędrowanie przez niegościnne grzbiety Pirenejów. Przytem mogą jeszcze mówić o szczęściu, gdyż Pireneje wschodnie posiadają między drobną republiką Andorry, a morzem Śródziemnem cztery przejścia, z dobremi szosami. Na tych szosach wędrują teraz codziennie tłumy ludzi nawpół zamarzniętych i wygłodniałych.

Depesze z ostatnich dni donosiły, że pogranicze hiszpańsko-francuskie w tamtych stronach przedstawia obraz nędzy i rozpaczy, jakiego poza Sowietami, nie oglądano od wojny światowej.

O jakimkolwiek porządku na tych szosach niema oczywiście mowy. Niesłychane cierpienia tych ludzi wpisują nie po raz pierwszy czarne karty w historję Hiszpanji.

Na tych szosach widziano nawpół oszalałe matki z niemowlętami, które im po drodze zamarzły, a one szły dalej, by gdzieś pochować nieszczęsne ciałka.

Jakże zachowuje się Francja wobec tego nagle wyrosłego problemu?

Początkowo rząd zastosował przepisy ścisłej neutralności, o tyle ją łagodząc, że pozwolił wpuszczać przez granicę jedynie kobiety, dzieci, starców, chorych i rannych.

Rząd francuski pozatem przystąpił do jaknajszybszej organizacji pomocy nieszczęśliwym. Minister spraw wewnętrznych A. Sarraut i minister zdrowia M. Rucart, udali się w tym celu na granicę pirenejską. Zorganizowano stacje zaopatrzenia na kolei, sprowadza się na granicę żywność, odzież, szczepionki i t. d. Specjalne pociągi przewozą uciekinierów do Francji. Nie dopuszcza się ich jedynie do Paryża, gdzie procent obcych i tak jest bardzo duży.

Cała ta akcja nie jest oczywiście rozwiązaniem problemu uchodźców, jest tylko pierwszą pomocą człowieka człowiekowi. Bez tej wielkodusznej pomocy Francji większość uchodźców zginęłaby z głodu i zimna.

Oddziały wojskowe, które po onegdajszem otwarciu granicy masowo przechodzą teraz na stronę francuską, rozbrajane są przez oddziały francuskie.

CO MÓWI NAOCZNY ŚWIADEK?

Wedle ostatnich wiadomości z Hiszpanji, miejscowość Le Perthus, od trzech dni przepełniona jest przybywającymi z Hiszpanji ludźmi i wozami. Po stronie hiszpańskiej widać w dalszym ciągu sznur samochodów ciężarowych i tłumy uchodźców. Kolumna ta ciągnie się na przestrzeni około 3-ch kilometrów. Widać też samochody pancerne, wozy z oddziałami sztumowymi i karabiny maszynowe. Dalsza jednak droga jest zupełnie wolna, z czego wynika, że fala uchodźców już przepłynęła.

Zbliżając się do Figueras korespondent zauważył gęste słupy dymu. Okazuje się, że to płoną domy w Figueras, trafione bombami, które padły w centrum miasta. Samo miasto jest jakby wymarłe.

Wojska gen. Franco znajdują się podobno w odległości 15 km. od Figueras, którego bronią w dalszym ciągu żołnierze pułkownika Modesto i pułk. Listera. Szef sztabu armji czerwonej gen. Rojo znajduje się w dalszym ciągu na terenie Hiszpanji i kieruje operacjami wojskowemi.

RANNI I UCIEKINIERZY

Jak donoszą depesze: ewakuacja okręgu Puigcerda prowadzona była nadal w tempie powolnem. Kobiety i dzieci kierowane były wgłąb kraju. Rozbrojono 200 milicjantów. Ambulanse przywiozły z Llivii 1.500 rannych. Wielu z nich jest zgangrenowanych.

W Llivia i Puigcerda pozostało jeszcze 2 tysiące rannych, miejscowości te odczuwają jednak brak lekarstw. Po północy zaczęła przybywać za granicę francuską artylerja. Żołnierze po rozbrojeniu skierowani zostali do obozu położonego w odległości trzech kilometrów od Latour de Carol.

Około 8 tys. żołnierzy z czerwonej armji przeszło granicę w drodze z Portbou. Oczekiwane jest nadejście wojsk cofających się na Figueras. Jednak według ostatnich wiadomości, brygady Listera i Modesto stawiają opór. Pozatem przeszło granicę około 500 samochodów ciężarowych.

HOLOWNIK FRANCUSKI ZBOMBARDOWANY

Objęcie granicy francusko - hiszpańskiej przez gen. Franco odbędzie się podobno w sposób uroczysty.

Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą, gdyż przedwczoraj po południu w czasie bombardowania portu Alicante przez samoloty wojsk powstańczych, trafiony został przez jedną z bomb holownik francuski „Anthrope". Pomimo energiczne, akcji ratowniczej nie udało się uratować holownika. Zatonął również kapitan statku.

***

Zarówno masy uchodźców, jak i sprawa internowanai zapewne dużej ilości rozbrojonych żołnierzy, stawiają rząd francuski w dość trudnem położeniu, gdyż wydarzenia ostatnich dni rozwinęły się bardzo szybko i w takich rozmiarach, jakich jeszcze tydzień temu nie można było przewidzieć.

Wł. L.

Z NOTATNIKA

Muzo, śpiewaj...

P. Konrad Chmielewski ogłasza w „Tygodniku Illustrowanym" artykuł, przedrukowany wczoraj w Debatach, p. t. „Mneme". Zaczyna go w te słowa:

Tytuł moich wspomnień może trochę dziwny. Znaczy po grecku — pamięć. Anglicy, prof Ward i uczony literat Wells, mówią, że inteligencja jest tylko wygimnastykowaną pamięcią. Ona to tworzy dosyć uporządkowane moją pracowitą na starość samotnością ducha archiwum wspomnień — ludzi i wypadków...

W dalszym ciągu p. Konrad Chmielewski dzieli się z czytelnikiem wspomnieniami z nałęczowskich czasów Bolesława Prusa czyli Aleksandra Głowackiego, d-ra Rafała Radziwiłłowicza i Stefana Żeromskiego. Czytamy:

1. Prus cały się wylał w niezmierzonej dobroci w listach do swej siostry Oktawji Radziwiłłowiczówny, późniejszej Żeromskiej, która od wczesnych lat jej życia była jego ulubienicą...

2. Brat mój przyrodni (to znaczy p. Konrada Chmielewskiego) prof. dr. Rafał Radziwiłłowicz, był namiętnym abstynentem...

3. W czasie naszej rozmowy (to znaczy p. Konrada Chmielewskiego ze swym ojcem, również Konradem Chmielewskim, znanym lekarzem nałęczowskim) w czasie naszej rozmowy nadeszła nasza siostra — w ciężkiej wdowiej żałobie z maleńką Haniuleczką na ręku. Stefan Żeromski został jej przedstawiony przez ojca. Ślub ich w półtora roku potem odbył się w Czarnolesiu. Świadkami ślubu byli: Aleksander Głowacki i Florjan Łagowski, drużbami — czterej bracia pani młodej. Żeromski dla nas, braci żony, był jak najlepszym szwagrem...

Zestawmy te trzy dowody wygimnastykowanej pamięci. Skoro Oktawja Radziwiłłowiczówna była siostrą, jak wynika z tekstu — rodzoną, a nie przyrodnią, Aleksandra Głowackiego, musiał się on nazywać Radziwiłłowiczem, albo ona — Głowacką. Skoro dr. Rafał Radziwiłłowicz był bratem przyrodnim Konrada Chmielewskiego, a Głowacki był również Radziwiłłowiczem, musiało łączyć Chmielewskiego z Głowackim bliskie pokrewieństwo. Skoro siostra Chmielewskiego wyszła zamąż za Żeromskiego, musiała ona być chyba Oktawją Radziwiłłowiczówną — późniejszą Żeromską, czyli siostrą Bolesława Prusa i Rafała Radziwiłłowicza. Skoro z dalszego ciągu wspomnień dowiadujemy się, że Konrad Chmielewski miał jeszcze brata Zygmunta, stwierdzić możemy, że czterema drużbami „pani młodej" byli bracia Bolesław Prus, Rafał Radziwiłłowicz, Konrad i Zygmunt Chmielewscy. Teraz dopiero rozumiemy, że Aleksander Głowacki mógł być istotnie tylko świadkiem ślubu. Oj, te archiwa wspomnień zacnych gawędziarzy! Ile to się człowiek musi namęczyć, zanim uchwyci tę całą prozapję a parantelę. A dla gawędziarza wszystkie te dystynkcje są jasne jak na dłoni uporządkowane pracowitą mnemą.

Wysz.

Dziewczyna w czerwonych jedwabiach i biżuterji misternej, weneckiej roboty, goście zjeżdżają się, zjawia się jakiś wuj dziedzica, szlachcic, panie, całą gębą i tu już koszmar wzrasta z minuty na minutę. Przez cały ciąg sztuki padają ze sceny dowcipy i frazesy tak wyświechtane i tak płytkie, że aż się widz na krześle kurczy, ale ten trzeci akt, to już istotnie szczyt wszystkiego. Jest więc i o szlachcie i o ludzie, a potem dla całkowitego skompletowania „przekroju społeczności" zjawia się orkiestra żydowska: stary żyd — podobno nikt już tak do tańca zagrać nie umie jak on, (cha! witam cię Jankielu na moim weselu), za nim wsuwa się jego wnuczka, inteligentna, wykształcona, ej czy to aby nie Rachel? i wreszcie synek — uśmiechnięty idjota, poco to wszystko? Znikają w drugiej izbie i oto reszta idzie już pod nastrój „Wesela". Tam muzyka, gwar, śmiechy i światła, tu się przesuwają kolejno bohaterowie sztuki i wiodą uczone rozhowory (jest więc chata, rozśpiewana i roztańczona gromada...). Ale streszczajmy się: zjawia się mocno spóźniony przyjaciel i udaje, że niby nic, syka jednak i wykrzywia się niemiłosiernie przy każdej okazji, wiadomo więc, że ranny. Zaraz zresztą mamy i gajowego. Sprawa jasna: zabawili się w polowanie na człowieka, osaczyli kłusownika, postrzelili go, teraz zdycha. Dziewczyna rzuca się do ojca: — Zabiłeś go, zabiłeś! A potem myk przez drzwi w czerwonej sukni, w weneckich kolczykach. Dziedzic za nią: Anka, Anka, ale gdzieby tam dogonił, wraca więc z tragiczną miną.

Zreasumujmy: pierwszy akt — długi, rozwlekły, ciężki, drugi — ciekawy i zupełnie dobry, gdyby nie te frazesy i dowcipy, pożal się Boże, od siedmiu boleści, trzeci — to sen na lewym boku po zbyt sutym obiedzie. Koszmar! Psycholog by to określił jako „zbitki senne", bezsensowne zlepki jakichś widziadeł i majaczeń: nitko kobiety, nibyto ryby, jabłka na nitkach na torze kolejowym, a nad tem wszystkiem drzewko wierzchołkiem wdół w doniczce. Coś à la Ibsen w gorszym gatunku, i wiatr Michała Choromańskiego. Jankiel, „Wesele", dowcipy na poziomie krów i prababek, wreszcie szlachta i lud: frazesy, frazesy, frazesy. Nie chcę tu sugerować jakiegokolwiek naśladownictwa, chcę tylko wytłomaczyć jakoś wrażenie tej sztuki, ten dziwaczny koszmar, piajne dziecko we mgle. I nie szłam na tę sztukę bynajmniej nieżyczliwie nastawiona, przeciwnie — z pełnem zainteresowaniem. Szaniawski był dotychczas jednym z moich ulubionych pisarzy. Może zresztą dlatego reakcja jest taka ostra.

Tu możnaby się dłużej zastanowić wogóle nad problemem „człowieka w długich butach" na scenie polskiej. Bo czy to będzie szlachcic w butach do konnej jazdy, czy chłop w juchtowych „buciorach", niemal zawsze wnoszą na scenę nutę jakiegoś fałszu, coś strasznie niezręcznego i przykrego.

Dlaczego Jaracz wyróżnił tę właśnie sztukę? Zdaje się, że to Osterwa powiedział kiedyś o dobrym aktorze wybierającym celowo słabą sztukę poto, żeby pokazać co dobry aktor i z takiej sztuki wyciągnąć potrafi. Jaracz pokazał nam swoją robotę: w roli starego wygi, gajowego, był wspaniały. Zato reszta zespołu była słabsza niż zwykle: p. Ewa Bonacka nie nadaje się chyba do roli żywiołowej „dziewczyny z lasu". Wygląd i twarz Kalinowicza, pasują świetnie do roli kłusownika Olka, z grą było gorzej, bo zgrywał się zbyt gwałtownie. Marjusz Maszyński, ulubieniec publiczności, nie miał tu niestety, wdzięcznego pola do popisu w roli dziedzica. Tak samo świetny aktor, Chmielewski, jako ten przebrzydły frazesowicz, wuj — szlachcic. Nie mówiąc już o roli przyjaciela z miasta (Łuszczewski), która poto chyba została wymyślona, żeby w pierwszym akcie było do kogo gadać, zamiast do ściany.

Podczas oglądania na scenie tego niesamowitego koktailu ze zmór i zbitków sennych, przypomniało mi się, jak kiedyś wpadły mi w ręce zeszyty przedwojennego pisma, nazywało się to bodaj „Wieś i dwór" i tam w numerze wielkanocnym znalazłam wierszowany, żartobliwy przepis pieczenia wielkanocnych bab. Taki przepis i ja skleciłam czemprędzej na babę wielkanocną im. Szaniawskiego:

— Wziąć Jankiela z cymbałami
mocium panie, mocium panie,
dwa cymbały z braci szlachty
jeśli ciasta ci zostanie.
Potem nową gałkę z ciasta
— chłop potęgą jest i basta.

Wszystko przesyp rodzynkami
mocium panie, mocium panie,
jałówkami, prababkami
bakaljami, dowcipami.
Dodaj podmuch od Michała
— stoi baba doskonała.

eddy.

Czy Kucharska zamordowała brata

Zakończenie śledztwa 15 b. m.

Po kilku miesiącach dochodzeń śledztwo w sensacyjnej sprawie zamordowania ś.p. inż. Gierszewskiego zakończone będzie około 15 b.m. Sporządzenie aktu oskarżenia, który obejmie kilkadziesiąt stron maszynopisu nastąpi około 28 b.m. W połowie kwietnia należy się spodziewać procesu, który potrwa conajmniej dwa tygodnie ze względu na dużą ilość świadków.

Prokurator Fürstenberg prowadzący dochodzenie oraz sędzia śledczy przesłuchali około 100 osób, które będą świadkami w sensacyjnym procesie.

W więzieniu kobiecem przy ul. Dzielnej przebywa w dalszym ciągu zatrzymana pod zarzutem zamordowania swego brata, ś.p. inż. Gierszewskiego, żona adwokata Julja Kucharska. Sędzia śledczy i prokurator zarządzili przeprowadzenie ekspertyzy psychjatrycznej,by się przekonać o stanie umysłowym oskarżonej. Badania psychjatryczne, w których oprócz prokuratora i sędziego śledczego brali udział docent Łuniewski i dr. Batawia,trwały cały dzień. Eksperci uznali, że Kucharska znajduje się w pełni władz psychicznych i umysłowych, a jeśli są pewne odchylenia, to drobne i nieistotne.

Kucharska w dalszym ciągu nie przyznaje się do morderstwa. Świadkami w procesie będą osoby, które znają doskonale tryb życia zabitego i oskarżonej a więc koledzy, koleżanki i rodzina.

—::—::—

Dla kaszlących i osłabionych
LELIWA KARMELKI i EKSTRAKT
Do nabycia w aptekach i drog.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 7 lutego 1939 roku

DEWIZY: Belgja 89,65 — 89,43 — 89,87. Berlin 212.01 — 213,07. Gdańsk 99,75 — 100.25. Amsterdam 286,20 — 285,48 — 286,92. Kopenhaga 111,00— 110,72 — 111,28. Londyn 24,85 — 24,78 — 24,92. Nowy Jork czek — 5.29¾ — 5.28½ — 5.31. Nowy Jork kabel 5.30 — 5,28¾ — 5.31¼. Oslo 124,80 — 124,48 — 125.12. Paryż — 14,05 — 14,01 — 14,09. Praga 18,06 18.16. Sztokholm 128,10 — 127,78 — 128,42. Zurych 119,85 — 119,55 — 120,15. Medjolan 27,85 — 27,78 — 27,92. Helsinki 10,97 — 10,99. Montreal 5,24¾ — 5,27¼. Tendencja mocniejsza.

WALUTY: Belgi belg. 89,40 — 89,87. Dolary ameryk. 5.27 — 5,29½. Dolary kanad. 5,22½ — 5,25. Floreny hol. 285,20 — 286,92. Franki franc. — 13,99 — 14,09. Franki szwajc. 11935 120.15. Funty ang. 24,76 — 24,92. — Guldeny gdańskie 99,75 — 100,25. — Korony duńskie 110.50 — 111,28. — Korony norweskie 124,20 — 125;12. Korony szwedzkie 127,50 — 128,42. Liry włoskie 16.10 — 16.60. Marki fińskie 10.70 — 10,99. Marki niemieckie srebrne 71,00 — 74.00.

AKCJE: Bank Polski: 135,50. Warszawski cukier 38,00 — 37,00. Węgiel 38,00 — 37,00 — 37,50. Lilpop 96,00— 95.00. Modrzejów 21.50 — 21,00 — 21,25. Norblin 104.50 — 104,00. Ostrowiec 74,00 — 75,00. Starachowice— 58,50 — 58,00 — 58,50. Żyrardów — 65.00 — 64,50. Haberbusch 65.00 — 66.00 Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROC.: — 4½% wewn. 66.00. 3% inwest. pierwsza 86.50 — serje 92.25. 3% inwest. druga 87,50 — serje 93,38. 5% konwersyjna 71.00 — 67.25 — 68,00 — 2 ost. tak setki jak i drobne. 5% kolejowa 68,25 — 67,00 ost. drobny. 4% premj. dolarowa 43,00 4% konsolidacyjna 67,00 — 67,00 ost. setki. 8% Przemysł Polski 80.00. 4½% ziemskie — serja 5 — 64,50. 4½% Warszawy 74.50 — 75,00 ost. drobny. 5% Warszawy stare 76.75 — 77.00 5% Warszawy 1933 rok 73,50—73,00 73,75 — 74,50 — 75.00 — 74,88 — 3 ost. drobne. 5% Kalisza 1933 rok 62,00. 5% Lublina 1933 rok 61.50 — 62,00. 5% Łodzi 19.33 rok 66.50 — 66.75. 5% Łodzi 1938 rok 64,00. 5% Radomia 1933 rok 62.50. 6% obl. Warszawy 8 i 9 em. 79,75 — 80.00. Tendencja dla pożyczek i dla listów mocniejsza.

Jak Hiszpanja czerwona otrzymała z Kanady

samoloty na rachunek... Turcji

Jeszcze przed kilku tygodniami obiegły prasę światową sensacyjne telegramy o niezwykłej aferze fałszerskiej z zamówieniami dla armji tureckiej znacznej ilości samolotów wojskowych w wielkich zakładach lotniczych w Kanadzie.

Telegramy te mówiły o tem, że w związku z ową tajemniczą dostawą dokonano fałszerstwa podpisów kilku ministrów rządu tureckiego. Wdrożono wówczas śledztwo, które trwało przez dłuższy okres czasu i którego szczegóły dopiero obecnie wychodzą na jaw.

W Kanadzie zamówiono istotnie znaczną ilość samolotów dla armji tureckiej, jednakże rząd turecki nie zamawiał ich nigdy i nigdy też nie doszły one do Turcji — miejsca swego rzekomego przeznaczenia. Samoloty nabyte były w rzeczywistości dla czerwonej Hiszpanji — jak to stwierdził urzędujący w Turcji agent gen. Franco — i w całości dostarczone były hiszpańskiemu rządowi republikańskiemu.

Rząd turecki odmówił zapłacenia należności za samoloty i równocześnie zarządził śledztwo.

Równocześnie stwierdzono, że ani turecki minister obrony narodowej, ani też podsekretarz stanu w ankarskiem M.S.Z. nie zamawiał samolotów i nie potwierdzał zamówienia telegraficznie. Stwierdzono tylko, że niezmiernie sprytni ludzie nadużyli dobrego imienia Turcji oraz b. ministra spraw zagranicznych p. Ruždi Arasa.

Sprawcą tej afery był wydalony z Turcji niejaki Ethem Hamdi, zwany Königiem, osobistość wysoce tajemnicza. Stwierdzono, że on to zdobył owe podpisy ministerjalne, dzięki którym dokonano zamówienia. W jaki sposób je zdobył, pozostaje jednak tajemnicą.

Spiskowcy zdołali pozyskać jednego z urzędników, pracujących w protokóle dyplomatycznym ministerstwa spraw zagranicznych w Ankarze. Gdy nadeszła depesza z zapytaniem od fabryki w Kanadzie, urzędnik ów doręczył ją swoim wspólnikom i ułatwił im przesłanie odpowiedzi rzekomo z imieniu ministerstwa. Urzędnik ów jest już uwięziony.

Prasa turecka, jako źródło tej afery wskazuje na Moskwę. Samoloty dla czerwonej Hiszpanji mogli zamawiać jedynie ludzie Kominternu.

„MARTWE DUSZE" W FABRYKACH

Nieboszczycy karani za opieszałość

Makabryczne oszustwa sowieckich dyrektorów

RYGA. Prasa moskiewska donosi o wypadku niezwykłych nadużyć w związku z nowym dekretem o dyscyplinie pracy. Mianowicie dyrektorzy fabryk, którzy, obawiając się terroru pracowników, nie chcą usuwać ich z lada powodu z pracy, a boją się odpowiedzialności wobec władz centralnych „za zbytnie pobłażanie wobec opieszałych", sporządzają listy martwych dusz. Na listach tych umieszczane są nazwiska robotników danych zakładów zmarłych w ostatnich latach. Nieboszczyków podaje się jako usuniętych z pracy za opieszałość.

Zwraca uwagę, że istnieje jeszcze i drugi rodzaj „martwych dusz" w Sowietach. Te drugie martwe dusze stały się przyczyną unieważnienia spisu ludności, dokonanego w roku ubiegłym. Niżsi urzędnicy sowieccy, chcąc się wykazać silnym przyrostem naturalnym w swoich okręgach, wliczyli nieboszczyków do ogólnej sumy ludności, tworząc w ten sposób nieprawdopodobnie wysokie cyfry ogólne. To też cały spis ludności musiano unieważnić.

Siostrzenica królowej

zaręczona od sześciu lat wychodzi zamąż

Siostrzenica królowej Wielkiej Brytanji, Cecylja Bowes - Lyon, wychodzi wreszcie zamąż za przemysłowca angielskiego Harringtona.

Przez długie lata małżeństwo rozbijało się o trudności finansowe. On był młodym dyplomatą, bez określonego stanowiska. Ona była wprawdzie córką lorda Glamisa, ale ojciec mógł jej dać jedynie niewielki posag. W roku 1936 Harrington zerwał zaręczyny, ponieważ obawiał się, że nie potrafi zapewnić odpowiedniego stanowiska ukochanej kobiecie. Dopiero ostatni rok przyniósł korzystną zmianę: Harrington otrzymał kierownicze stanowisko w przemyśle, podczas gdy kuzynka królowej została przewodniczącą nowo utworzonej spółki akcyjnej, której zadaniem jest wymiana angielskich wyrobów włókienniczych z zagranicą.

Tak więc miłość triumfuje nareszcie i ślub kochającej się pary odbędzie się w pierwszych dniach marca.

Dlaczego nie odebraliśmy czeskiego taboru kolej.

Jak donosi agencja „Kabel" — w związku z przejęciem Zaolzia, Polska nie otrzymała — z nieznanych zresztą bliżej powodów — taboru kolejowego. Ponieważ i tak od dłuższego czasu przemysł polski występował do min. komunikacji o powiększenie towarowego taboru kolejowego, przytłączenie uprzemysłowionego Zaolzia bez odpowiedniego taboru, obciążyło jeszcze resztę przemysłu w Polsce.

Zapotrzebowanie dzienne wagonów towarowych, a w szczególności węgla rek dla Śląska Zaolziańskiego obliczane jest na około 1.500, czyli, licząc t. zw. „obrót wagonu" na 8 dni — Zaolzie ma zapotrzebowanie na 12.000 wagonów. Ilość ta z natury rzeczy uszczupliła dyspozycję wagonową w pozostałych częściach Polski.

Kot XX wieku

UCZĘSZCZA CODZIEŃ DO KINA

Osobliwością jedynego teatru świetlnego w Towyn, w angielskiem hrabstwie Merioneth, jest czarny kot, który codziennie o zmierzchu siada przed kinem, czekając na otwarcie drzwi. Z pierwszymi widzami kot wślizguje się na salę i wychodzi do wyjściu ostatniego widza. Publiczność polubiła czworonożnego kinomana, i często panie przynoszą mu łakocie i biorą go na kolana. Co dziwniejsze, że kociak rozszerzonemi źrenicami wpatruje się w obrazy na ekranie i nie usiłuje nigdy zeskoczyć z kolan swej opiekunki.

Zmuszona do poślubienia starca

zamordowała go w noc poślubną

I takie rzeczy dziś się jeszcze dzieją

W wiosce Sbirna, w pobliżu granicy albańskiej, w Jugosławji, pewien chłop obiecał miejscowemu bogaczowi 85-letniemu lichwiarzowi rękę swej pasierbicy, 30-letniej wdowy, przyczem na zastaw tej obietnicy pożyczył większą sumę pieniędzy i spisał z lichwiarzem odpowiednią umowę.

Pasierbica dowiedziawszy się, że jest żywym zastawem długu swego ojczyma, nie zgodziła się na dotrzymanie umowy, nie chcąc mieć tak sędziwego męża. Pomimo to, ojczym nie mogąc zapłacić długu w terminie, przymusił ją do uległości. Ślub został zawarty.

Następnego dnia po ślubie domownicy lichwiarza, zdziwieni ciszą w pokoju nowożeńców, wyłamali drzwi, poczem oczom ich przedstawił się straszliwy widok: na łóżku leżał trup starca, pławiąc się we krwi, młodej małżonki zaś nie było, a otwarte okno wskazywało, że tamtędy uciekła. Starzec został zarznięty brzytwą.

Po kilku dniach nieszczęśliwa kobieta zgłosiła się sama do policji i powiedziała, że będąc przymuszona przez ojczyma do małżeństwa, nie znalazła innego wyjścia, jak pozbawienie życia starca, do którego czuła nieprzezwyciężony wstręt.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Dziewczę z Holandji", jutro „Traviata".

TEATR NARODOWY: „Grube ryby".

TEATR ATENEUM: „Dziewczyna z lasu".

TEATR POLSKI: „Maskarada".

TEATR LETNI: „Madame Sans Gêne".

TEATR NOWY: „Miłość czysta w kąpieli morskich", „Odwiedziny o zmroku" i „Czasu jutrzennego".

TEATR MAŁY: „Temperamenty".

TEATR KAMERALNY: „Dom wariatów".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18): „Poprostu człowiek".

TEATR MALICKIEJ (Marszałkowska 8): „Pani Bovary".

TEATR 8.15: „Roxy i jej drużyna"

MAŁE QUI PRO QUO: „Pod parasolem".

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kochajmy zwierzęta".

TEATR WIELKA REWJA: „Szukamy gwiazdy".

TEATR BUFFO: „Niech przyjdzie pierwszego!".

KINA.

ATLANTIC: „Ludzkie serca",

BAŁTYK: „Marja Antonina".

CAPITOL: „Kłamstwo Krystyny".

CASINO: „Verdi".

COLLOSEUM: „Załoga nieustraszonych".

EUROPA: „Żona lalka".

FILHARMONJA: „Za winy niepopełnione".

HOLLYWOOD: „Bitwa pod Waterloo".

IMPERJAL: „Jej kochany chłopiec".

PALLADJUM: „Suez".

PAN: „Zapomniana melodja".

RIALTO: „Dwaj rywale".

ROMA: „Student z Oxfordu"

STUDJO: „Serce moje należy ciebie".

STYLOWY: „W sidłach miłości".

SWIATOWID: „Konflikt".

VICTORJA: „Moi rodzice rozwodzą się".

W Krakowie

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO: — we środę i we czwartek „Miłość będzie naszym wynalazkiem".

We Lwowie

TEATR WIELKI: środa 15.30 opera „Mignon", o 19.30 „Pani prezesowa", czwartek 19.30 „Dzień bez kłamstwa".

W Kowlu

OBJAZDOWY TEATR WOŁYŃSKI we środę „Cyrano de Bergerac".

W Równem

OBJAZDOWY TEATR WOŁYŃSKI we środę „Szkarłatne róże".

CHOROBY PRZEMIANY MATERJI

Badacze na polu wiedzy lekarskiej, — dotyczącej przemiany materji, zapewniają, że przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa" osiąga się świetne wyniki.

15)

Sprawa Plewickiej

***

Przed przegrodą dla świadków stają dwaj urzędnicy celni, którzy w dniu 22 września pełnili służbę w porcie w Hawrze.

— Ciężarowiec musiał przybyć między trzecią a czwartą — mówi jeden z nich, — gdyż do trzeciej zajęty byłem przy samolocie, który początkowo miał być władowany na statek sowiecki.

— Czy widział pan skrzynię, która została wniesiona na pokład statku?

— Tak. Była to duża skrzynia.

— Czy nie była to wielka waliza?

— Nie. O walizie nie można tu mówić. To była wielka skrzynia.

Ribet dorzuca:

— Naogół niema zwyczaju, aby walizy niosło na parowiec trzech czy też czterech ludzi.

— Jak wielka była ta skrzynia?

— Na oko długa na 1,20 metra, albo też 1,50 m...

Podnosi się czwarty przysięgły i pyta zwrócony do oskarżycieli:

— Jakiego wzrostu był gen. Miller?

Syn gen. Millera, który siedzi obok matki, wsatje i odpowiada: „Wzrost mego ojca wynosił około 1,70 m.

Czwarty przysięgły zwraca się do urzędnika celnego:

— Czy skrzynię mierzono?

— Nie. To, co podaję, to jedynie wrażenia optyczne. Mogła być trochę większa...

Również drugi urzędnik celny stwierdza:

— Musiało już być znacznie po trzeciej, gdy przybył wóz ciężarowy — poczem dodaje: — Szyba chroniąca od wiatru była pokryta muszkami, które pęd powietrza naniósł na nią. Najlepszy dowód, że jechano szybko...

Ale obrona ma już swoje kontrargumenty:

— Wedle sprawozdania inspektora policji Papina, przestrzeń Paryż — Le Havre wynosi 228 klm. Jest rzeczą wykluczoną, by ciężarowiec mógł taką odległość przebyć w tak krótkim czasie.

Przed barjerkę świadków powołany zostaje rzeczoznawca samochodowy:

— Pan zna odległość między Paryżem a Le Havre? Ile ona wynosi?

— Często jeździłem tamtędy. Przestrzeń ta wynosi dokładnie 203 klm.

— Ach, więc nowa omyłka w sprawozdaniu urzędnika policji Papina! — woła adwokat Ribet — tylko 203 klm zamiast 228. Drobna omyłka o 25 klm.!

Ale przewodniczący ruchem ręki daje znak, że nie lubi takich wykrzykników:

— Jak dużo czasu spotrzebowuje samochód ciężarowy, by przebyć taką przestrzeń? — pyta.

— To zależy od stanu motoru, jak i od obciążenia wozu.

— Chodzi o Forda ośmiocylindrowego. Wedle zeznań urzędnika celnego wóz wyglądał dobrze. Niemal jak nowy...

— Normalny ośmiocylindrowy Ford jedzie z szybkością 120 — 130 klm. na godzinę. Ciężarowiec Forda z pewnem obciążeniem przebywa w godzinie około 80 — 90 klm. Na przebycie przestrzeni Paryż — Le Havre spotrzebowałby do dwóch i pół godzin, jeśliby warunki drogowe i atmosferyczne były normalne...

Adwokat Ribet pragnie sprecyzować pytanie wyraźniej:

— Jeśliby taki wóz wyruszył z Paryża o godz. 1-ej, to mógłby być w Le Havre o godz. 3,30?

— Oczywiście.

Adwokat Schwab zrywa się z miejsca:

— Ta legenda o Le Havre staje się już nudna — woła. — Przecież to wszystko razem niema nic wspólnego ze zniknięciem generała Millera!

Ogólny śmiech na sali, jaki się rozlega po tem oświadczeniu, nie przeszkadza maitre Schwabowi, który mówi dalej niezmieszany:

— Na wszelki wypadek, mam tutaj orzeczenie innego fachowca samochodowego. Minimalny czas przebycia tej przestrzeni wynosi — wedle niego cztery godziny i piętnaście minut. Co pan na to, panie rzeczoznawco?

— Cztery godziny i piętnaście minut? To znaczy 50 klm. na godzinę. To potrafi każdy wózek dziecinny.

***

Podczas gdy na sali panuje poruszenie, wstaje jeden z przysięgłych i zaczyna:

— Jeśli chodzi o mój pogląd na tę sprawę, to samochód...

Nagle słychać silny i stanowczy głos przewodniczącego:

— Ani słowa dalej! Do tego nie mogę dopuścić!

Przysięgły, zupełnie zmieszany, patrzy na przewodniczącego. Na sali słychać okrzyki oburzenia: „Przerywa przysięgłym! Co to znaczy? Nikomu nie wolno ograniczać praw przysięgłych!"

Ale przewodniczący Delegorgue pozostaje zupełnie spokojny i swym ojcowsko - łagodnym tonem zwraca się do ławy przysięgłych:

— Panowie przysięgli! Posiadacie prawo stawiania zapytań. Natomiast nie macie prawa wypowiadać tutaj publicznie waszych sądów i zdania. Wypowiadanie poglądów przez przysięgłych byłoby niedozwolonem wywieraniem wpływu na tok rozprawy. Panowie jesteście zdziwieni, że zareagowałem odrazu, ale gdybym tego nie zrobił, to rozprawa zostałaby unieważniona i trzebaby proces ponownie prowadzić od początku.

(D. C. N.).

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Nasz Przegląd"

NOWY PARLAMENTARYZM

Piątkowe posiedzenie komisji budżetowej Senatu nie trwało długo. Z szybkością sądu polowego załatwiono się ze sprawiedliwością. Referat, dyskusja, przemówienie pana ministra Grabowskiego, wszystko to zajęło blisko 90 minut. Starsi panowie z Senatu pracowali szybciej nawet niż młodsi koledzy w Sejmie.

Po skończeniu posiedzenia pan minister Grabowski w asyście urzędników ministerstwa sprawiedliwości z przyjemnością rozprawiał w bufecie o krótkiem posiedzeniu komisji. Nie było żadnych ataków. Nie zadawano pytań podchwytliwych, nie wspominano procesów drażliwych, nie pytano o wyniki śledztwa w sprawie zamachu na pułkownika Koca. Cała serja pytań i kłopotów, która zaprzątała uwagę poprzedniego Senatu, została zlikwidowana. Pan minister Grabowski jest senatorem, a więc kolegą, należy po koleżeńsku traktować resorty i nie szperać.

Boje o sądy przysięgłych należą już do przeszłości. Referent dla porządku mówił o rzekomej różnicy zdań między pewnemi odłamami prokuratury a sędziami. Żalił się na pochopność władz prokuratorskich przy aresztowaniach. Minister z miejsca w krótkiem przemówieniu obalił wszystkie zarzuty.

Najboleśniej dotknęła komisję sprawa dzieci nieślubnych. Serdecznie poruszył sprawę jeden z senatorów. Z wielkiem wyrozumieniem odpowiedział pan minister. Nieślubne dziecko stało się przedmiotem troskliwej opieki. Sentymentalnie, wbrew wszelkim zarzutom, stawianym ministerstwu sprawiedliwości, zakończyło się posiedzenie. Wyrozumiałością dla dzieci naturalnych zamknięto dyskusję nad budżetem. A trwało to wszystko razem wraz ze skargami na rejentów, z zapowiedzią dalszej parcelacji urzędów hipotecznych aż do zlikwidowania — 90 minut.

Ucierpi prawdopodobnie były min. sprawiedliwości, Michałowski. Jest to, oczywiście, przypadek, nie posiadający specjalnego znaczenia.

Krótko trwała również dyskusja w komisji budżetowej Sejmu nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Komisja odbyła przedtem kurs przysposobienia. Członkowie odwiedzali centralny okręg przemysłowy. Referat i przemówienie pana ministra spraw wojskowych wypełniły posiedzenie.

W sobotę miał się rozpocząć bój. Przedmiotem rozpraw był budżet ministerstwa rolnictwa. Rok temu huczało jeszcze na komisji. Atakowano ministra, domagano się głowy dyrektora Lasów Państwowych. Szmer leśny utrudniał wówczas bieg dyskusji. Rezolucje, poprawki do ustawy skarbowej stanowiły broń wymierzoną przeciw ministrowi Poniatowskiemu. Minister walczył do późnej nocy. Przemawiał kilkakrotnie. Nie zniechęcała go postawa komisji, wierzył że plenum naprawi błędy. Nie przerażał się decyzją Sejmu. Nie oszałamiała go postawa komisji senackiej. Był nieustępliwy. Doczekał się zbawienia w Senacie. Tak uratowano program wyrębu leśnego.

W sobotę sytuacja zmieniła się całkowicie. Sprawa wyrębów była przedmiotem nieporozumień poza gmachem Sejmu. Najlepsi przyjaciele poróżnili się na czas krótki. Padła groźba dymisji ze strony dyrektora Lasów Państwowych. Spór został zażegnany. Na posiedzeniu komisji budżetowej mówiono pobieżnie o sprawach leśnych. Naprożno czuwał dyrektor Loret w ciągu dnia aż do godziny dwunastej w nocy. Poseł Barański nie atakował tak gwałtownie, jak jego poprzednik Hutten - Czapski.

Poziom dyskusji nie odbiegał od poziomu cen zboża w Polsce. Wytworzyły się nożyce między wartością dyskusji obecnej komisji a zeszłorocznej. Dwie mowy ministra Poniatowskiego starczyły dla zgaszenia ogników niezadowolenia niektórych członków komisji.

Występ zespołu rolniczego z nowym planem oddłużenia rolnictwa godził nietyle w ministra Poniatowskiego, ile w autora inwestycyjnego rzecznika równowagi budżetowej wicepremjera Kwiatkowskiego. Kilkakrotnie pan minister skarbu przeciwstawił się dalszym pomysłom oddłużeniowym. Mimo to zespół zapowiedział wniesienie szeregu projektów ustaw. Amnestję polityczną ma zastąpić amnestja gospodarcza.

Nikt nie zadawał sobie trudu stwierdzenia, z jakich środków pokryć będzie można dalszą oddłużeniową akcję.

Wnioski rady Banku Polskiego dodawały skrzydła inicjatorom. Gotówka będzie. Obrót pieniężny zostanie zwiększony, prawdopodobnie o 500 miljonów zł. Czy nie należałoby rzucić pieniędzy na oddłużenie? Tembardziej, że jak twierdzi poseł Lechnicki, ziemiaństwo najmniej skorzystało z procesu oddłużeniowego. Należy naprawić krzywdę i to jaknajrychlej.

Od dziesiątej rano do dwunastej wieczór trwała dyskusja. Zarządzono przerwę dla przewietrzenia sali. Wolny czas spędzono na rozmowach w bufecie. Proces mówienia na komisji trwał conajmniej 8 godzin. Kilkunastu mówców zaprzątało uwagę ministra.

Po raz pierwszy od wielu lat zjawił się uśmiech na twarzy ministra. To nie jest boks, cios wymierzony przez gwałtownego przeciwnika. Odbywało się delikatne łechtanie, łaskawe poruszenia spraw. Nie mówiono o reformie rolnej, ani o jej „dziecku nieślubnem" — dobrowolnej parcelacji. Między wierszami zahaczono o zagadnienie, ale tak nieuchwytnie, że pan minister Poniatowski nie miał potrzeby odpowiadania.

Nazbierało się 45 kartek djarjusza. Znalazły się różne kwiatki w przemówieniach. Trudno jednak było streścić w sprawozdaniu przebieg dyskusji. Mówiono dla wypełnienia czasu, przeznaczonego na dyskusję, choć można było skończyć w ciągu półtorej godziny, jak uczyniono to w komisji senackiej, w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych.

Posłowie usprawiedliwiali się, wyjaśniali, że prawdziwa walka rozpocznie się dopiero na plenum Sejmu, w nowych warunkach technicznych. Przemówienia uwiecznione na płytach, zawierać będą więcej treści, niż utrwalone w djarjuszu. Posłowie kłaść będą więcej wagi na modulację głosu, na wibrację tonów. Forma uratuje treść ubogą. Nędza nagrana na płytach stanowić będzie odbicie nowego parlamentaryzmu.

Regnis.

W POZNANIU „SŁOWO"

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

przy Epiphanskie
„ Kinoteatrze „Słońce"
„ Bibljotece Raczyńskich
„ Muzeum Wielkopolskiem
„ Hotelu Bazar
vis a vis pałacu [illegible]
(Stary Rynek)
przy ul. Pierackiego
„ Banku Cukrownictwa
na rogu Długiej i Półwiejskiej
„ „ Kramarskiej i Rynkowej
„ „ Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego

„Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny"

PRAWNICY POLSCY O ZMIANIE ORDYNACJI WYBORCZEJ

Wychodzące w Poznaniu czasopismo „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" rozpisał swego czasu ankietę na temat reformy ordynacji wyborczej. Ankieta dotyczyła odpowiedzi na dwa pytania:

1) Czy obecna ordynacja wyborcza jest zgodna z Konstytucją kwietniową i czy powinna być utrzymana?

2) W jakim kierunku powinny nastąpić zmiany względnie poprawki obecnej ordynacji wyborczej?

W odpowiedzi na tę ankietę nadeszły artykuły ośmiu profesorów prawników, a mianowicie: prof. U. J. P. dr. Cezarego Berezowskiego, posła ozonowego prof. Uniw. Lubelskiego Antoniego Derynga, prof. U. J. K. dr. Ludwika Erlicha, prof. Uniw. Stefana Batorego dr. Wacława Komarnickiego, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej dr. Władysława Maliniaka, prof. Uniw. S. B. dr. Andrzeja Mycielskiego, prof. Uniw. Jagiellońskiego dr. Macieja Starzewskiego i prof. Uniw. Poznańskiego dr. Bogdana Winiarskiego.

Prof. Berezowski na pierwsze pytanie odpowiedział:

„Zagadnienie konstytucyjności ordynacyj wyborczych nie istnieje. Formalny zarzut braku konstytucyjnie ustalonego przymiotnika powszechności w prawie wyborczem do Sejmu można zwalczać z powołaniem się na ideologiczne podstawy Konstytucji kwietniowej".

A na drugie pytanie odpowiedział:

„Poprawka ordynacyj wyborczych do Sejmu powinna ograniczać się w zakresie pełniejszym zastosowania przymiotnika powszechności. Rozszerzenie ram zgromadzeń okręgowych nie może iść w kierunku zwiększenia roli partyj politycznych, nie mówiąc o nawrocie do systemu partyjnego".

Prof. Deryng na pierwsze pytanie odpowiedział że procedura ustalania kandydatów zgodna jest z Konstytucją, a na drugie pytanie zadeklarował się jako zwolennik stworzenia osobnej kurji wyborczej żydowskiej, przyczem liczba mandatów powinna być powiększona, a część posłów powinna być wybrana z listy państwowej, której kandydaci reprezentowaliby naukę, naczelne organizacje zawodowe i samorządu gospodarczego.

Prof. Erlich wypowiada opinję, że zgodność niektórych przepisów ordynacji z Konstytucją jest wątpliwa.

Prof. Komarnicki w pierwszej odpowiedzi oświadcza:

„Pomiędzy Konstytucją kwietniową, a ordynacją wyborczą do Sejmu z dnia 8 lipca 1935 r. zachodzi wyraźna i zasadnicza kolizja".

„Należy przywrócić prawo stawiania kandydatur poselskich swobodnie tworzonym grupom obywateli. Wybory do Sejmu powinny być cztero-przymiotnikowe.

Za najodpowiedniejsze uważam, okręgi trzymandatowe. Faworyzowanie utworzenia większości należy przeprowadzić przez przyjęcie następującego systemu repartycji mandatów w okręgu: lista, która uzyskała absolutną większość oddanych w okręgu głosów, otrzymuje wszystkie trzy mandaty. Jeżeli żadna z list tej większości nie uzyskała, wtenczas lista, na którą padło najwięcej głosów, uzyskuje dwa a druga skolei — jeden.

Posłów powinno być zdaniem prof. Komarnickiego 300 — 350. Senat powinien być wybierany przez wojewódzkie kolegja wyborcze,złożone z delegatów samorządu terytorjalnego i gospodarczego.

Prof. Maliniak w pierwszej odpowiedzi cytuje opinję Marsz. Piłsudskiego i dochodzi do wniosku, że uznałby on obecną ordynację wyborczą za nieżywotną fikcję.

W drugiej odpowiedzi prof. Maliniak stwierdza, że zmiana ordynacji wyborczej powinna zapewnić opozycji możność wejścia do Sejmu. Zmiana ta ma polegać więc na przekształceniu zgromadzeń okręgowych nie zaś na ich zniesieniu.

Prof. Mycielski i prof. Starzewski nie uważają obowiązującej ordynacji za sprzeczną z Konstytucją.

W drugiem pytaniu prof. Mycielski opowiada się za utrzymaniem zgromadzeń okręgowych, ale uważa, że liczbę 500 wyborców, mających wprowadzić swego delegata do zgromadzenia okręgowego, należy zmniejszyć do 200.

Natomiast prof. Starzewski jest zwolennikiem zniesienia zgromadzeń okręgowych i okręgów dwupowiatowych, w których głosowanoby na listy o dwu nazwiskach. Wybory do Senatu należy oprzeć na korporacjach prawa publicznego, terytorjalnych, gospodarczych, naukowych i zawodowych.

Wreszcie prof. Winiarski w odpowiedzi na pierwsze pytanie oświadcza, że ordynacja jest sprzeczna z Konstytucją w punkcie najbardziej istotnym: — kandydatów rządowych, poza którymi prawo wyborcze nie istnieje.

W odpowiedzi na drugie pytanie prof. Winiarski uważa, że należy znieść zgromadzenia okręgowe i postawić możność wysuwania kandydatów 300 lub 500 wyborcom. Żydów należy wydzielić w osobną kurję. Wybory powinne być proporcjonalne, aby nie dawać widoków małym grupom, które rozdrabniają przedstawicielstwo narodowe i marnują głosy. Ordynacja powinna oddziaływać dodatnio na organizowanie się społeczeństwa w duże liczebnie odłamy, przez tworzenie niezbyt wielkich okręgów oraz przydzielanie najsilniejszym ugrupowaniom mandatów dodatkowych, tak jak to jest w Jugosławji i jak było w Rumunji. Prof. Winiarski jest przeciwny prawu wyborczemu wojskowych w służbie czynnej.Sejm nie powinien liczyć mniej, niż 500 członków.

Co do członków Senatu prof. Winiarski proponuje, aby połowa senatorów wychodziła z wyborów a połowa składałaby się z przedstawicieli Kościoła i najliczniejszych wyznań chrześcijańskich, kultury i nauki oraz sfer gospodarczych. Ta druga część, jako wiriliści, powinna być senatorami dożywotnimi, aby zachować całkowitą niezależność.

Jak widać, plon ankiety jest bardzo obfity, dała ona pozytywne rezultaty, albowiem głosy wybitnych prawników zaważą niewątpliwie na opinji tych czynników, które do zmiany ordynacji wyborczej są powołane.

Egipski komentator koranu kontrkandydatem Hitlera i Chamberlaina do nagrody pokojowej Nobla

KAIR PAT Egipski minister spraw zagranicznych zgłosił do parlamentu norweskiego kandydaturę do nagrody pokojowej Nobla pisarza egipskiego Tantui Gomaki, autora „Genqalnych komentarzy Koranu, opartych na nowoczesnych teorjach filozoficznych".

Jak wiadomo, poprzednio zgłoszone zostały już kandydatury Chamberlaina i kanclerza Hitlera.

LAWINA ZASYPAŁA 12 OSOB

TOKIO PAT W okolicy miejscowości Bembetsu (prowincja Hokkaido) spadła lawina, powodując śmierć 12 osób.

Mussolini pilotuje samolot bombardujący

RZYM PAT Mussolini wystartował wczoraj z rana na trzy motorowym samolocie bombardującym z lotniska Littorio i osobiście pilotując wylądował po 45 minutach lotu w Perugii. Ludność zgotowała Mussoliniemu gorącą owację. Mussolini z balkonu pałacu rządowego wygłosił krótkie przemówienie, w którem zaznaczył, iż właśnie w Perugii rozpoczął swój marsz na Rzym. Przed lotem powrotnym do Rzymu Mussolini kazał podwoić załogi robotnicze w fabrykach lotniczych Foligno i Passignano.

11-letni chłopiec pił spirytus metylowy

BRATYSŁAWA PAT W jednej ze wsi wschodniej Słowaczyzny zachorowało po spożyciu spirytusu metylowego 62 cyganów. 5 cyganów już zmarło, a 15 walczy ze śmiercią. Wśród zmarłych znajduje się 11 -letni chłopiec.

Posłom zaszczepiono ospę

TOKIO PAT Z powodu stwierdzenia licznych wypadków zawleczonej z Chin ospy, władze sanitarne zarządziły przymusowe szczepienie w dzielnicy miasta, najbardziej dotkniętej tą epidemją.

Ponieważ w dzielnicy tej znajduje się gmach izby reprezentantów, szczepieniu ospy podlegają wszyscy posłowie oraz personel gmachu.

Kara śmierci za napad na pociąg

HALLE PAT Środkowo - niemiecki trybunał specjalny wydał wczoraj rano wyrok na pięciu bandytów kolejowych, którzy 27 stycznia r.b. zatrzymali pod Halle pociąg towarowy, zastrzelili urzędnika pocztowego i urzędnika kolejowego, poczem obrabowali wagon pocztowy.

Dwóch oskarżonych skazano na karę śmierci, jednego na dożywotnie więzienie, a dwóch pozostałych na 12 lat więzienia.

„Jesteś zdrajcą"

SZANGHAJ PAT Wśród ofiar ostatnich zamachów terorystycznych znajdują się m. in. radca ministerstwa finansów nowego rządu nankińskiego Czou - Czi - Tang oraz naczelnik urzędu skarbowego Su - Czu - Tung.

Przy zwłokach pierwszego znaleziono kartkę z napisem: „jesteś zdrajcą". Zabójcy zbiegli.

Wilki chciały rozszarpać sędziego

CZERNIOWCE PAT W Siedmiogrodzie napadnięty został przez 9 wilków pasterz Jan Dobrica. Napadniętemu udało się wdrapać na drzewo, do którego przywiązał się rzemieniem, pozostając przez 8 godzin w tej pozycji, oblężony przez wilki. Dopiero przejeżdżająca grupa wieśniaków uwolniła go z krytycznej sytuacji.

Również w pobliżu Jass został napadnięty przez stado wilków dokonywujący właśnie inspekcji sędzia A. Agapi. Sędzia tak długo ostrzeliwał się z rewolweru, aż na jego krzyki nadbiegli ludzie z psami i wilki przepędzili.

Portfel z 10 tys. zł. w śmietniku

WARSZAWA Bogaty przemysłowiec z Łodzi, I. Kon, przybył w niedzielę do pensjonatu „Savoy" w Otwocku. Przed odjazdem przemysłowiec zauważył z przerażeniem, że zaginął mu portfel, zawierający 10.000 zł. gotówką. Podniósł on wielki alarm. Zbiegła się cała służba i lokatorzy. 6 godzin trwały poszukiwania cennego portfelu. Dopiero wśród śmieci, wyrzuconych do śmietnika, znaleziono portfel z pieniędzmi. Przemysłowiec na widok odzyskanej zguby na miejscu rozdzielił wśród służby 1.000 zł.

REUMATYKOM

szczególnie dają się we znaki nagłe i częste zmiany pogody. Bóle reumatyczne i artretyczne uśmierza Togal. Tabletki Togal stosowane w dawkach po 2-3 tabletek 3 razy dziennie przynoszą ulgę w tych cierpieniach.

WKŁADY
od 1 Zł. do 100.000 Zł.
od osób prywatnych,
firm lub od instytucji
PRZYJMUJE
CHRZEŚCIJAŃSKI
Bank Spółdzielczy
na Antokolu
i płaci
solidne oprocentowanie
WILNO, MICKIEWICZA 1,
domy własne.

Programy radjowe

WARSZAWA

Środa, 8 lutego 1939 roku

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. — 8,10 Przerwa. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.25 Erna Sack i Karol Schmitt - Walter — śpiewają. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15.00 Audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Dom i szkoła". 16.35 Recital śpiewaczy. 17,00 Jakiemi sprawami szpiedzy się interesują — odczyt. 17.15 „Bracia Kaccy" — audycja muzyczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18,30 „Nasz język — audycja. 18.40 „Dyskutujmy". 19,00 „FIS" — feljeton. — 1910 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Południe wietrów. 22,25 Muzyka taneczna. 22,55— Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 „FIS" Wiadomości z Polski w języku angielskim.

Czwartek, 9 lutego 1939 r.

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. — 8,10 Przerwa. — 11.00 Audycja dla szkół. 14.00 Wiązanki z operetek Offenbacha. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03— Audycja południowa. 13,00 Przerwa.— 15.00 Rozmowę technika z młodzieżą przeprowadzi Wacław Frenkiel. 15.15 Kłopoty i rady. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Komunikacja i jej problemy — pogadanka dla liceów. 16,40 Utwory na klarnet. 17,05 Audycja promieniotwórczość — pogadanka. 17.15 Nokturny w wyk. Heleny Ottawowej. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18,30 — Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną" — audycja. 19,00 — „FIS": „Sportowa wieża Babel". 19,15 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne. 21.00 Uroczysty koncert w 30-tą rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza. 21,55 Pogadanka o M. Karłowiczu. 23,00 Przegląd prasy. 23,05— Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. — 23,10 „FIS": —Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.20 Koncert muzyki polskiej.

WILNO

Środa, 8 lutego 1939 roku

6.57 Pieśń poranna. Patrz program warszawski. 8,10 Progam na dzisiaj.— 8,15 Muzyka poran. 8.50 Odcinek prozy. Patrz program warszawski. 11.25 Utwory Franciszka Schuberta. Patrz program warszawski. 13,00 Wiadomości z miasta i powincji. 13,05 Chwilka tatarska — wygłosi Szamil Alijewicz. 13.10 Wirtuozi skrzypiec i organów.— Patrz program warszawski. 15.30 Muzyka obiadowa. Patz program wrszawski. 18,00 Sport na wsi. 18,05 „Niewidomi o sobie" — audycja słowno - muzyczna z okazji 10-lecia istnienia Zakładu dla inwalidów w Wilnie. Patrz program warszawski. 22.25 Teka wiedeńska: „Filozof na sprzedaż" Lukiana w opr Wandy Lityńskiej. 22,40 W tanecznym rytmie. Patrz program warszawski. 23,05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

Fala 577 mtr. Sygnał trąbka K.O.P.

Środa, 8 lutego 1939 roku

6.57 Pieśń poranna. 8,10 „Wiadomości dla naszej wsi". 8,15 Koncert poranny. 11,25 Erna Sack i Karol Schmitt - Walter śpiewają. 14.00 Verdi: Ptp. wcześniejszych utworów — (płyty). 14.20 Nasz program i wiadomości z naszych stron. 14.30 Koncert popołudniowy. 18,00 Poznajmy Polskę. 18.10 Gra kapela ludowa. 22,00 „W teatrze chińskim" — aud. 22,25 Muzyka taneczna. 22,55 Rezerwa programowa. 23,05 Zakończenie programu.

ZAPISZ SIĘ DO TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH!

Szkoły dla narzeczonych w Niemczech

JAK TRZECIA RZESZA KSZTAŁCI

Narodowy socjalizm zajmował się w pierwszem stadjum swych rządów w Niemczech niemal wyłącznie mężczyznami. Jednak nie zaniedbuje się należytego przygotowania niemieckiej kobiety do nowej roli w tym systemie rządzenia. Wychodzą tam z założenia, że kobieta nie musi pracować zarobkowo, natomiast pilnować winna domowego ogniska, czyli rodzić dzieci i prowadzić jak najoszczędniej gospodarstwo domowe. Po wyszkoleniu w organizacji, poświęconej wychowaniu obywatelskiemu kobiety, młoda dziewczyna bez względu na to, czy skończyła gimnazjum, lub szkołę powszechną, odbywa półroczną służbę w batalionach pracy, znajdując zatrudnienie na roli. Dopiero po przejściu tej twardej szkoły, kobieta w Niemczech staje się godna innej misji: mianowicie nauczenia się, jak należy gospodarować by najmniej wydawać.

Ostatnio organizuje się w Niemczech specjalną szkołę dla narzeczonych. Życie w takiej szkole opisuje angielska dziennikarka Gloria Murray w jednym z dzienników londyńskich. Otóż po opuszczeniu zawodu przechodzi się w tej szkole 6-tygodniowy kurs prowadzenia gospodarstwa domowego i robót praktycznych, jak szycia, prasowania i t.p., wychowania dziecka i innych ważnych zadań, jakie czekają kobietę w małżeństwie. Szkoła posiada wzorowe urządzenie mieszkań. Dążeniem jest, by kobieta umiała podzielić sobie czas w domu i nauczyć dziecko samodzielnej zabawy, co pozwoli pani domu poświęcić się również zajęciom intelektualnym. Koszta takiego kursu dla przyszłych mężatek wynoszą 120 marek, a specjalne fundusze idą z pomocą niezamożnym. Słuchaczki rekrutują się z wszystkich warstw społecznych.

„Duch praw" i „Listy perskie" na licytacji

W kołach zbieraczy paryskich i zagranicznych ogromne zainteresowanie budzi wyznaczona na dzień 23 lutego licytacja najważniejszych manuskryptów wielkiego pisarza Montesquieu. Manuskrypty te po zgonie autora „Ducha praw" w roku 1755, przewiezione były przez jego wnuka do Londynu, gdzie pozostawały aż do roku 1890. Obecnie spadkobiercy Montesquieu postanowili sprzedać rękopisy. Eksperci ustalili początkową cenę licytacyjną manuskryptu „Ducha praw" na 400 tys. franków. Poza „Duchem praw" jedną z najwyższych cen osiągną prawdopodobnie słynne „Lettres persanes".

Muzeum okropności

Jest niem muzeum otwarte niedawno przez zrzeszenie walczące z nałogiem opjumowania się. Wśród eksponatów mieszczą się zrobione z wosku twarze palaczy opium, oddające z taką plastycznością stany psychiczne palacza, że wielu widzów ,doznaje wstrząsu nerwowego na widok strasznych skurczów twarzy nałogowego opiumisty. W innym dziale pokazano narzędzia tortur, przy których pomocy rządy porewolucyjne w poszczególnych prowincjach usiłowały zwalczać straszny, degenerujący nałóg. Część tych tortur stosuje się jeszcze dzisiaj. Jest to, jak oświadczył pewien Amerykanin który zwiedził szczegółowo oryginalne muzeum, prawdziwa „komora okropności", groźniejsza od słynnego londyńskiego muzeum rzeczy straszliwych.

POINWENTARZOWA SPRZEDAŻ
resztek i towarów wysortowanych za bezcen
naczynie, lampy, żyrandole, gramofony
D/H. „T. ODYNIEC" wł. I. MALICKA
Wilno, ul. Wielka 19 tel. 4—24.
Prosimy obejrzeć nasze ceny bez obowiązku kupna.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Na marginesie artykułu J. Wyszomirskiego „Myśli się kłębią"

Jeden z lekarzy prowincjonalnych, którego nazwisko jest nam znane, nadesłał nam pod powyższym tytułem swoje uwagi o konkursie na „Pamiętnik lekarza ubezpieczalni, ogłoszonym przez ZUS. Jak widać, nagrodzona na konkursie praca d-ra Karasiówny zaczyna wywoływać należny oddźwięk.

Do słusznych i niesłusznych narzekań na Ubezpieczalnię Społeczną, do anegdotek i dowcipów, skierowanych pod jej adresem, dołączyć należy pomysł rozpisania konkursu literackiego wśród lekarzy Ubezpieczalni.

Ubezpieczalnia w roli P. A. L'u! Jakiż to bogaty temat dla artykułu dziennikarskiego, dla feljetonu, dla rymów dowcipnych.

Gdy jako lekarz Ubezpieczalni otrzymałem „okólnik" z propozycją napisania na konkurs pamiętnika, pomyślałem sobie, że chyba wśród nas „lekarzy domowych", parjasów fachu lekarskiego, przemęczonych do ostatniego stopnia pracą, niewiele się znajdzie osób, dysponujących czasem do pisania konkursowych utworów literackich; następnie pomyślałem, że taki pamiętnik nie przyczyni się chyba do naprawy sytuacji ani chorego, ani lekarza, ale nie przyszło mi wtedy do głowy, że pomysł p. M. Wańkowicza może wyrządzić dużą krzywdę lekarzom Ubezpieczalni. Zrozumiałem to dopiero po przeczytaniu artykułu w „Słowie" p. J. Wyszomirskiego p. t. „Myśli się kłębią".

Sprawa Ubezpieczalni Społecznej ma dziś u nas tak wysoką temperaturę, że każde potrącenie z niej narzy, wywołując syknięcie b

Dowodem tego jest właśnie artykuł „Myśli się kłębią". Sąd o laureatce konkursu został wydany z pewnym pośpiechem, jedynie na podstawie ustępów z „pamiętnika", podanych przez p. Wańkowicza. Sąd surowy i bezwzględny. Oskarżoną została nie literatka Karasiówna, lecz lekarz Ubezpieczalni Społecznej d-r Karasiówna. Czy jest to sąd sprawiedliwy? Tak. Nie może być dwóch zdań. Lekarz, który w tak brutalny sposób traktuje swoich pacjentów, i to w dodatku pacjentów przymusowych, jest brutalem, i żadne przemęczenie, żadne przykre zapachy i „widoki" nie mogą go usprawiedliwić.

Jeżeli takie wrażenie robią „ustępy" (naprawdę cuchnące) namiętnika na kulturalnym dziennikarzu, który sprawę stara się oświetlić wszechstronnie i uczciwie, to jakież wrażenie odniesie przeciętny czytelnik po przeczytaniu „soczystych" fragmentów pamiętnika? Oto lekarze Ubezpieczalni sami się przyznają do brutalnego traktowania chorych, i nietylko tego się nie wstydzą, lecz o tem piszą i... dostają za to nagrodę z pieniędzy ubezpieczonych.

Krzywda się stała lekarzowi, bo ogromna większość lekarzy Ubezpieczalni jest nie mniej od bohaterki pamiętnika p. Karasiówny przemęczona pracą, otrzymuje za swoją pracę nędzne wynagrodzenie, znosi upokorzenia, wysłuchując często zupełnie słusznych narzekań, na które poradzić nie może, ale, zdaje mi się, że niewielu wśród nas znajdzie się zdecydowanych brutalów.

Lekarz domowy
Ubezpieczalni Społecznej.

W terenie i na torach

Czy dojdzie do rewanżu

„Lechja" — „Elektrit"

Wczoraj B. K. S. „Elektrit" otrzymał pismo od lwowskiej „Lechji" w którem lwowianie zapraszają wilnian na mecz rewanżowy do Lwowa. O ile „Elektrit" zgodzi się na propozycję, to już 12 bm. mecz dojdzie do skutku. (h)

Szwajcarja zwycięża Czechosłowację

w hokejowych mistrzostwach świata

ZURYCH. W niedzielę późnym wieczorem rozegrany został w Zurychu ostatni mecz pierwszej rundy o hokejowe mistrzostwo świata, pomiędzy Szwajcarją i Czechosłowacją. Zwycięstwo odniosła Szwajcarja w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Losowanie gier półfinałowych

o hokejowe mistrzostwo świata

ZURYCH. W niedzielę w nocy, po zakończeniu rozgrywek grupowych o mistrzostwo świata w hokeju lodowym, zestawiono składy dwóch grup półfinałowych, a mianowicie:

Grupa I (mecze odbędą się w Zurychu): Kanada, Anglja, Czechosłowacja i Włochy.

Grupa II (mecze rozgrywane będą w Bazylei): Stany Zjednoczone, **Polska**, Szwajcarja i Węgry.

Dzień poniedziałkowy, 6 b. m. przeznaczono na wypoczynek drużyn. W dniu tym rozegrany został tylko jeden mecz, a mianowicie — powtórzenie spotkania z grupy eliminacyjnej Niemcy — Włochy (w pierwszem spotkaniu wynik remisowy).

Kalendarz rozgrywek półfinałowych przedstawia się po wczorajszych następująco:

dziś w Zurychu: godz. 15,— Anglja ze zwycięzcą meczu Niemcy — Włochy;

dziś w Zurychu: godz. 20,— Kanada — Czechosłowacja;

dziś w Bazylei: godz. 15,— Węgry — **Polska;**

dziś w Bazylei: godz. 20,— Stany Zjednoczone — Szwajcarja;

we czwartek w Zurychu: godz. 15,— Anglja — Czechosłowacja;

we czwartek w Zurychu: godz. 20,30 Kanada z Niemcami lub Włochami;

we czwartek w Bazylei: godz. 15,— Stany Zjednoczone — **Polska;**

we czwartek w Bazylei: godz. 20,— Szwajcarja — Węgry.

Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne

Łodzi

ŁODZ. W niedzielę rozegrane zostały w Łodzi w parku im. Poniatowskiego, zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu łódzkiego. W zawodach startowało ogółem 84 zawodników, w czem 24 panie. Z rozegranych konkurencyj odbył się na wolnem powietrzu jedynie bieg 4.000 m. Pozostałe konkurencje rozegrano w hali. Wyniki notujemy:

bieg 4.000 m. — Kurpesa (Ł. K. S.) 13:16,

32 m. płotki — Maciaszczyk (Sokół) 5,7 sek.,

bieg 30 m. — Poliński (Boruta) 4,2 sek.,

bieg 600 m. — Lach (Krusche Ender) 1:43,9,

sztafeta 3 × 1.000 m. — Krusche Ender 9:30,2,

kula — Owczarek (Sokół) 12:28,

skok wdal — Hartman (Geyer) 6:38,

skok o tyczce — Anikejew (Wima) 3:20.

W konkurencji pań padły następujące ciekawsze wyniki: bieg 30 m. Słomczewska (IKP.) 4,7, wzwyż — Słomczewska (IKP.) 130 cm., wdal — Słomczewska 492 cm., kula — Błażewska 983 cm.

Australja na Igrzyskach Olimpijskich

MELBURN. Australijski Komitet Olimpijski oficjalnie zgłosił udział swej drużyny w igrzyskach olimpijskich w Helsingforsie.

W skład ekspedycji australijskiej wejść ma 30 zawodników, w tem: 8 lekkoatletów, 3 lekkoatletki, 3 pływaków, 3 pływaczki, 6 kolarzy, 2 bokserów i 2 zapaśników.

Wiedza w służbie urody.

W ostatnich czasach oddała wiedza lekarska nowoczesnej kosmetyce nową broń do walki ze starością: VITAHORM-ANTIBA, olejek w ampułkach. Jak wiadomo, witaminy chronią tkanki skóry od zaniku, zaś hormony pobudzają czynności jej gruczołów. VITAHORM, zawierając zgeszczony płyn witaminowo-hormonalny, przyczynia się do ożywienia komórek skóry, czyniąc ją świeżą i odporną na zmarszczki.

JUTRO ZOSTANIE ZAMKNIĘTA LISTA ZGŁOSZEŃ NA KURS BOKSERSKI

Na kurs bokserski napływają liczne zgłoszenia. Już teraz na liście figuruje ponad dwadzieścia nazwisk. Jutro Ośrodek W. F. zamyka listę i więcej zgłoszeń nie przyjmuje. Po przeszkoleniu młodych pięściarzy, odbędzie się wiosną drugi „pierwszy krok bokserski". (h)

Tenisiści polscy jadą na Rivierę

W końcu przyszłego tygodnia wyjadą z Warszawy na Riviere czołowi tenisiści polscy — Tłoczyński, Hebda i Baworowski, celem wzięcia udziału w kilku turniejach wiosennych.

Tenisiści polscy zgłoszeni zostali do turniejów w Beaulieu, Monte Carlo, Mentonie i Cannes.

Powrót do kraju przewidziany jest na koniec marca.

Tenisistom naszym towarzyszyć będzie Jędrzejowska, która pierwsze tygodnie pobytu na Rivierze przeznaczy na wypoczynek. Start jej w turniejach rivierowych przewidziany jest dopiero od połowy marca.

U nas i gdzieindziej

KRAKÓW. Niemiecki Związek Narciarski przesłał zarządowi P.Z.N. imienny skład swej reprezentacji na mistrzostwa świata w Zakopanem, a mianowicie:

Złożony bieg klasyczny: Berauer, Wimmer, Lahr, Meergans, Bogner, Merz, Burk.

18 km. bieg otwarty — Lochbiehler, Bach, Woess, Leupold.

50 klm. — Leupold

Konkurs otwarty skoków — Bradl, Halsberger, Marr, Haeckel, Aschenwald, Kraus, Berauer, Lahr, Meergans,

* * *

WROCŁAW. We Wrocławiu rozegrany został międzypaństwowy mecz Niemcy — Szwecja w piłce ręcznej.

Zwyciężyła reprezentacja Niemiec w stosunku 16:7.

* * *

SZTOKHOLM. Rozegrany został w Sztokholmie dwudniowy mecz zapaśniczy Niemcy — Szwecja.

Wysokie zwycięstwo odniosła drużyna Szwecji w stosunku 19:9 pkt.

Warto nadmienić, że we wszystkich wagach walczyły po dwie pary.

NOWY NUMER „POLITYKI GOSPODARCZEJ"

Wyszedł z druku nr. 79 dwutygodnika „Polityka Gospodarcza". Numer ten zawiera artykuły następujące: — Stanisław Lauterbach: — „Inwestycje polityczne" (artykuł dowodzi, że polityka inwestycyjna często przybiera kształt inwestycji politycznych) — Stefan Gorski: — „Owoce polityki gospodarczej w Czechosłowacji i w Polsce" — wielkie zadania przed nami — Witold Babiński: — „Blaski i cienie naszego eksportu drzewnego". Janusz Jeżewski: — „Zbrojenia angielskie". Walka o rynki europejskie" — Bezrobocie w Niemczech" — „Pasta a godziwy zysk" — „U schyłku teorji nowoekonomskich" — „Dekapitalizacja w rolnictwie" — „Wojna a gospodarstwo" — „Reynaud zwycięża" — „Przyszłość finansów niemieckich" — „Sytuacja gospodarcza Rzeszy" — „Przedsiębiorczość prywatna w dozbrojeniu Anglji" — „Kwiatkowski - Wenda" — „Przerzucenie odpowiedzialności" — „Stecki przewidział" — „Włochy pragną współpracy gospodarczej ze światem" — „Kredyty handlowe instytucyj oszczędnościowych" — „Italja dzisiejsza" — „Bogacenie się społeczeństw" — „Adam Krzyżanowski" — „Kłopotliwe zagadnienie targowe" — „O udział w Targach Wrocławskich". Numer zamyka dział recenzji nowych książek.

Co słychać w naszych teatrach?

Jutrzejsza premjera na Pohulance.—„Poławiacze pereł" w Lutni

Jutro wystąpi teatr na Pohulance z premjerą sztuki Mikołaja Laszlo, pod tytułem „W perfumerji". Mikołaj Laszlo jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli autorów typu Franciszka Molnara, którego twórczość komedjowa stworzyła na Węgrzech całą szkołę. Lekkością, połączeniem uśmiechu z łezką, często nawet mocną satyrą, pomysłowością, zgrabnością djalogów, sztuki te najbardziej zbliżyły się do ich pierwowzorów, niezrównanych tego rodzaju sztuk francuskich. Nic dziwnego, że większość z nich obiega sceny całej Europy, wszędzie zdobywając zasłużone powodzenie.

Pamiętajmy, że z polskich komedjo czy farso - pisarzy ostatnich lat, zaledwie kilku wystawiono dotychczas zagranicą, często — jak mniemam — nie bez udziału naszej propagandy. W kraju jednakże oceniane jest to widocznie jako sukces duży, skoro jeden z tych autorów lansowany jest obecnie na fotel akademicki. Temwięcej należy doceniać sukcesy braci z za Karpat, mistrzów w tej dziedzinie, których większość naszych krytyków traktuje — trzeba to stwierdzić — z dość bezczelną nonszalancją.

Zasięgam informacyj o sztuce u reżysera jej, dyr. Pobóg - Kielanowskiego:

— Na wstępie stwierdzę — mówi dyr. Kielanowski — że „W perfumerji" jest sztuką wybitnie rozrywkową, co jednak nie przeszkadza, że porusza ona najistotniejsze problemy współczesnego życia, powiedziałbym, rzeczy nam bliskie. Komedja ta grana była z dużem powodzeniem w teatrze Malickiej w Warszawie, oraz na szeregu scen prowincjonalnych.

— Czy może pan zdradzić treść?

— Polega na tem, że dwoje ludzi: starzejąca się panna, pracująca w sklepie, oraz subjekt w tym sklepie, nienawidzą się nawzajem, jako pracownicy, a kochają się w sobie w listach, które wymieniają, nie wiedząc o tem, że do siebie pisują. To „qui pro quo" wyjaśnia się dopiero w zakończeniu, w dniu wigilji. Dzień ten kończy wszelkie konflikty, nieporozumienia i spory, sprowadzając ogólną harmonję...

— Jaka obsada?

— Role dwóch pracowników sklepowych grają pp. W. Ilcewicz i S. Jaśkiewicz, ekspedjentkę, starzejącą się pannę W. Aleksandrowicz. Pozatem H. Buyno, L. Korwin, A. Czapliński, S. Kępka, W. Lasoń, A. Łodziński i L. Tatarski. Obsada jest trochę eksperymentalna, to jest niektórzy wykonawcy zagrają te role, w jakich dotychczas jeszcze nie występowali. Dekoracje: J i K. Golusowie. W związku z reżyserją dodam zabawny szczegół. Oto sporo trudności mieli nasi wykonawcy, z opakowywaniem przedmiotów w sklepie, to jest z zajęciem, które wydaje się nam proste i łatwe, gdy je obserwujemy w życiu codziennem. Ale nie święci garnki lepią...

***

W „Lutni" wystąpią jutro gościnnie artyści opery warszawskiej z operą Jerzego Bizeta p.t. „Poławiacze pereł". W roku bieżącym przypada stulecie urodzin słynnego kompozytora „Carmen", wieczór ten więc będzie równocześnie hołdem dla twórczości wielkiego muzyka.

W operze wystąpią śpiewacy takiej klasy, jak Eugenjusz Mossakowski i Janusz Popławski ze znakomitą śpiewaczką Marylą Karwowską na czele. Przy pulpicie dyrygenta Rafał Rubinsztein.

(w.l.)

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś
„ROXY i jej DRUŻYNA"
Początek o godz. 8 m. 15 w.
We czwartek 9 lutego OPERA
„POŁAWIACZE PEREŁ"

Skandal wyborczy w Niemenczynie

Petarda odpowiedzią na przekupstwa

WILNO W niedzielę odbyły się wybory gromadzkie w Niemenczynie. Przebieg akcji wyborczej, prowadzonej na terenie Niemenczyna był jednym wielkim skandalem i wywołał ogromne wzburzenie wśród ludności polskiej miasteczka i okolicy.

Nieprzebierająca w środkach akcja sklepikarzy żydowskich doszła do zenitu w dniu wyborów. Przekupstwo i spajanie wyborców chrześcijan przybrało takie rozmiary, że żydzi byli całkiem pewni przytłaczającego zwycięstwa.

Już w niedzielę wynikły w Niemenczynie incydenty.

W poniedziałek wieczorem pod apteką Borensztajna rzucono petardę. Zaraz po wyborach przedstawiciele ludności zwrócili się do władz z prośbą o interwencję. Wybory w Niemenczynie będą najprawdopodobniej unieważnione.

Na miejscu bawił wice - starosta powiatu wil- trockiego i inspektor samorządowy.

5 strzałów do teściowej

Zabójca z ul. Artyleryjskiej sam oddał się w ręce policji

WILNO. Jak już podawaliśmy wczoraj, nocy onegdajszej rozegrał się przy ul. Artyleryjskiej 2 dramat rodziny, którego ofiarą padła 59-letnia Helena Macutkiewiczowa.

Zabójstwa dopuścił się kierownik agencji pocztowej Wilno 5 — Edward Markiewicz, lat 50-ciu — zamieszkały przy ul. Kalwaryjskiej 31.

Wieść o zabójstwie popełnionem przez znanego powszechnie, wśród mieszkańców Śnipiszek, — kierownika agencji, wywołała duże wrażenie. — Tem większe, że Markiewicz sprawiał wrażnie b. zrównoważonego człowieka.

NIESNASKI RODZINNE

Przed kilku laty Markiewicz, będąc już wdowcem i ojcem 3-ga dzieci — ożenił się z młodszą o wiele od siebie Ewą Macutkiewiczówną — urzędniczką urzędu pocztowego Wilno 2.

Zrazu pożycie małżonków układało się jaknajlepiej. Dopiero niespełna przed rokiem stosunki te zaczęły się psuć. Coraz częstsze stawały się kłótnie i nieporozumienia rodzinne. Wkońcu Markiewiczowa zabrała roczną córkę i wyprowadziła się do matki na ul. Artyleryjską 2.

KRYTYCZNY DZIEŃ

Krytycznego dnia Markiewicz spotkał żonę w mieście. Pomiędzy małżonkami doszło znów do kłótni, w czasie której Markiewicz był bardzo zdenerwowany i zachowywał się tak, jakby powziął jakiś zamiar. To też wieczorem, gdy chciał żonę odprowadzić do domu — Markiewiczowa nie chciała zgodzić się na to, wskoczyła do przejeżdżającego autobusu, i drogą okrężną pojechała do matki.

POSTANOWIŁ ZABIĆ ŻONĘ

Zdenerwowany tem Markiewicz, postanowił działać. W myśli jego zrodził się plan zemsty. Ponieważ rewolwer miał przy sobie zabiegł tylko do sklepu, by wypić wódki dla dodania sobie odwagi. Następnie skracając drogę przez zaułki poszedł na ul. Artyleryjską 2 i w podwórzu zaczaił się, oczekując na nadejście żony.

Na kilka minut przed godz. 23 na podwórze weszła Markiewiczowa i zadzwoniła do drzwi. Po chwili, gdy Macutkiewiczowa podeszła do bramy, chcąc wpuścić córkę — z zaułka wybiegł Markiewicz i oddał w stronę kobiet pięć strzałów, poczem zbiegł.

ZMARŁA NA PROGU MIESZKANIA LEKARZA

Jedna z kół trafiła Macutkiewiczową w policzek, która silnie krwawiąc wbiegła na klatkę schodową, gdzie mieszka dr. Kodż. Tuż pod drzwiami lekarza ranna straciła przytomność, upadła i po chwili zmarła.

ZABÓJCA ZGŁOSIŁ SIĘ DO POLICJI

W czasie, gdy syn zabitej biegł po policję do 4-go Komisarjatu wbiegł Markiewicz i w niezwykłem zdenerwowaniu powiedział, iż przed chwilą dokonał zamachu na żonę. Dopiero potem Markiewicz dowiedział się, iż zamiast żony zabił teściową. Zabójca został aresztowany i oddany do dyspozycji Sędziego Śledczego. Odpowiadać będzie za zabójstwo z premedytacją.

Ciało zmarłej tragicznie Macutkiewiczowej przewiezione zostało do kostnicy. Dopiero po ukończeniu śledztwa wydane będzie rodzinie.

Ż. A.

Dwoje dzieci omal nie zginęło

w czasie pożaru przy ul. Inflanckiej

WILNO. Wczoraj rano przy ulicy Inflanckiej 2 w mieszkaniu Hurecznego Stanisława pozostawione bez opieki dwoje dzieci, bawiąc się koło rozpalonego piecyka wzniecili pożar.

Ogień oparnął urządzenie mieszkania podczas gdy dzieci wcisnęły się w kąt z przerażeniem patrząc na to, co się dzieje. Gdyby nie szybka pomoc sąsiadów, którzy pośpieszyli z pomocą i wynieśli dzieci z ogarniętego ogniem lokalu, zginęłyby one w płomieniach.

Na miejsce przybyła wezwana niezwłocznie straż pożarna, która ogień ugasiła.

Zniszczeniu uległa część umeblowania.

Paragraf aryjski u lekarzy oszmiańskich

WILNO Odbył się w Oszmianie zjazd lekarzy z terenu powiatu oszmiańskiego. Postanowiono popierać wyłącznie krajowy przemysł farmaceutyczny oraz wobec zorganizowania oddziału Związku Lekarzy Państwa Polskiego przestrzegać żeby do Związku nie dostali się żydzi.

Dramatyczna walka na środku rzeki

Czy w Oszkińcach popełniono zbrodnię?

WILNO. Notowaliśmy wczoraj, że w nocy z soboty na dzielzielę we wsi Oszkińce gminy rzeszańskiej w czasie zabawy wynikło zajście między żołnierzami i wieśniakami. W czasie ucieczki dwaj żołnierze utonęli w Wilji w czasie przeprawy łodzią na drugą stronę rzeki.

Obecnie nadchodzą szczegóły tego wypadku.

Zabawa we wsi Oszkińce odbywała się w mieszkaniu Alfonsa Bartoszewicza. Około północy zjawili się w Oszkińcach żołnierze Teofil Kalato i Piotr Grynko. Między nimi to, a parobkami wynikła bójka, poczem obaj żołnierze wrócili do oddziału i powrócili po pewnym czasie w towarzystwie pięciu kolegów.

Przeciwko przybyłym wystąpiła większa grupa chłopów uzbrojonych w kije i kamienie.

Żołnierze poczęli wycofywać się ku Wilji, a że chłopi ich ścigali, więc szybko weszli do łodzi z zamiarem przedostania się na drugi brzeg rzeki.

W czasie przeprawiania się łódź na środku rzeki wywróciła się i dwaj żołnierze Apolinary Piech i Aleksander Litwiński utonęli.

W związku z tym wypadkiem dotarły do policji wersje, że to chłopi wywrócili łódź z uciekającymi żołnierzami, i że gdy ci tonęli, żaden z mieszkańców wsi nietylko, że nie chciał im przyjść z pomocą, lecz naodwrót, jakoby bili ich wiosłami. Jakoby między żołnierzami a chłopami, rozegrała się zażarta walka na środku rzeki, lecz wobec przewagi napastników żołnierze w końcu ulegli i zostali wrzuceni do wody. Na miejsce wyjechali funkcjonarjusze służby śledczej, którzy badają przebieg wypadku, celem ustalenia czy na tragicznie zmarłych żołnierzach popełniono zbrodnię.

Zamiast dożywotniego więzienia

kara śmierci

WILNO. Sąd Apelacyjny w Wilnie uchylił wczoraj karę dożywotniego więzienia, na którą skazany był w Grodnie Michał Skok, komunista z pow. Słonimskiego za usiłowane zabójstwo innego komunisty Jana Snitko — i skazał Skoka na karę śmierci.

Snitkę raniono wystrzałem z rewolweru, pocięto nożami i związanego rzucono do rzeki Szczary, do przerębli, skąd cudem tylko zdołał się uratować.

Znamiennem jest, że ten sam Snitko, ofiara niedoszłego zabójstwa, sam rok przedtem z wyroku partyjnego K.P.Z.B. zabił niejakiego Brygadzira, uważając go za konfidenta policji. Snitko skrywał się i dopiero po wspomnianym wyżej zamachu poznano go w szpitalu w Słonimie, poczem skazany został przez Sąd Okręgowy w Grodnie na dożywotnie więzienie.

OBCHÓD IMIENIN J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego

WILNO. Wczoraj J. E. ks. Arcybiskup - Mertopolita Romuald Jałbrzykowski obchodził imieniny. O godz. 6 m. 30 zrana Dostojny Solenizant odprawił w kaplicy pałacowej Mszę św., O godz. 9 r. w Bazylice Metropolitalnej odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję ks. Arcybiskupa - Metropolity. Celebrował je J.E. Ks. Biskup Niemira z Pińska. Na Mszę św. do świątyni przybyło liczne duchowieństwo, działacze katoliccy i społeczni, przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń Akcji Katolickiej, delegacje chrześcijańskich związków zawodowych i wielu innych organizacyj, stojących na gruncie katolickim. Wzdłuż nowy środkowej ustawiły się poczty sztandarowe blisko 30-stu stowarzyszeń, a cała świątynię wypełniły tłumy ludności, przybyłej z całego miasta.

Po powrocie do pałacu arcybiskupiego, J. E. ks. Arcybiskup - Metropolita Jałbrzykowski przyjmował życzenia od poszczególnych delegacyj organizacyj i instytucyj katolickich, społecznych, filantropijnych, ideowych i zawodowych. Około godziny 10 zrana przybyło do pałacu prezydjum zjazdu społecznego kobiet katolickich, które w imieniu delegatek, biorących udział we wspomnianym zjeździe, złożyło Arcybiskupowi serdeczne życzenia. W południe przybyli z życzeniami działacze Akcji Katolickiej. W imieniu zebranych przemawiał prezes Instytutu Akcji Katolickiej, dyr. Oskwarek - Sierosławski. Po tem składali życzenia przedstawiciele innych organizacyj i delegaci władz miejscowych. (r)

PODZIĘKOWANIE ARCYPASTERZA

Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski składa serdeczne podziękowanie Wielebnemu Duchowieństwu, Ukochanym w Chrystusie Panu Dzieciom oraz Organizacjom Katolickim i społecznym za łaskawą pamięć i nadesłane na dzień 7 b.m. życzenia. (r)

P. Janina Prystorowa naczelną prezeską Tow. Opieki nad Wsią Wileńską

WILNO. Na walne zebraniu Towarzystwa Opieki nad Wsią Wileńską odbytem w dniu 30 stycznia r.b. został wybrany Zarząd w składzie następującym: prezes — p. Janina Prystorowa, członkowie: ks. Sadowski, dyr. Galiński, radca Trocki, p. Babiańska, p. Piotrowiczowa, sekretarz — Kazimierz Augustowski.

Zarząd Towarzystwa mieści się przy ulicy Kasztanowej 5 m. 1 tel. 2053.

Proces o zwrot 765 tys. złotych

WILNO. W dniu wczorajszym odbyła się w Sądzie Okręgowym w Wilnie rozprawa w procesie cywilnym, wytoczonym przez obywatela holenderskiego Earharda Scholtena, zamieszkałego w Groningen w Holandji, Wierze Afanasiewowej z Nowej - Wilejki o 262 tysiące guldenów holenderskich t.j. o 765.000 złotych.

Sprawa powyższego procesu nabrała rozgłosu zwłaszcza na Wileńszczyźnie jedynie dlatego, iż ów Holender, Earhard Scholten, starał się swego czasu o rękę p. Tatjany Masłowej, wilnianki, która przed kilku laty na międzynarodowym konkursie piękności zdobyła tytuł Miss Europy. P. Masłowa zaś jest bliską krewną pozwanej Wiery Afanasiewowej. Wystarczyło to do nadania sprawie posmaku sensacji przez niektóre organy miejscowej prasy.

Według wniesionego pozwu, Scholten, młody zamożny student, pożyczył Wierze Afanasiewowej, do rąk jej pełnomocnika Piotra Kowalewa wyżej wymienioną sumę w latach 1936 i 1937. Za tę sumę nabyto na imię pozwanej dwie nieruchomości: fabrykę tektury pod firmą „Zakłady Przemysłowe Olchowo", koło Michaliszek i 120.000 m. kw. gruntu w Wilnie, t. zw. „Popławy" ze starym budynkiem fabrycznym.

Na podstawie umowy z dnia 10 marca 1938 roku, cała pożyczona suma miała być zabezpieczona na hipotece wzmiankowanych nieruchomości. z tem, iż 180.000 guldenów holenderskich stanowi pożyczkę, która ma być zwrócona Scholtenowi w gotówce, zaś na sumę 82.000 guld. miał on otrzymać akcje przyszłej spółki akcyjnej.

Ponieważ mimo wezwań wpis hipoteczny nie został dokonany, ani też spółki nie założono, Scholten odstąpił od umowy i skierował sprawę na drogę sądową, prosząc Sąd o zasądzenie całej pretensji i hipoteczne zabezpieczenie całej kwoty 765.000 zł.

Sąd Okręgowy postanowił powództwo zabezpieczyć przez wniesienie stosownego ostrzeżenia do hipoteki szeregu nieruchomości Afanasiewowej.

Rozprawa wczorajsza trwała około trzech godzin i wypełniły ją przemówienia i repliki zastępców prawnych stron procesowych. W imieniu powoda, Holendra Scholtena, występowali adwokat warszawski Urbanowicz i mec Mieczysław Engel, stronę pozwaną reprezentowali adwokaci W. Łuczyński i E. Zaks.

WIERZYCIEL CZY WSPÓLNIK?

Walczyły ze sobą dwie koncepcje. Adwokaci Holendra, który dał pieniądze, dowodzili, iż chodziło o pożyczkę, słusznem jest przeto żądanie zwrotu pożyczonej sumy. Adwokaci zaś strony pozwanej, która pieniądze wzięła, bronili tezy, iż nie była to pożyczka, lecz wkład do spółki dla prowadzenia Zakładów Przemysłowych Olchowo, nie może przeto ich zdaniem być mowy o żądaniu zwrotu pożyczki. Zaś zwrotu udziału p. Scholten mógłby żądać w drodze likwidacji spółki.

Powód, powołując się na umowę, dowodził, iż w umowie tej było przewidziane zabezpieczenie wkładu 262 tysięcy guldenów holenderskich na hipotece, a ponieważ strona pozwana, p. Afanasiewowa, tego istotnego warunku nie dopełniła, powód uważa, że spółka powyższa nie doszła do skutku i żąda całej wpłaconej sumy. Sprawę skomplikowała jeszcze odmowa zezwolenia komisji dewizowej na zabezpieczenie hipoteczne, mimo udzielonego poprzednio zezwolenia na wywóz zagranicę dla powyższej sumy.

Strona pozwana powołała się na opinję rzeczoznawców inżynierów hydrotechników, którzy wartość Zakładów Przemysłowych Olchowo ocenili na półtora miljona złotych. W toku replik adwokaci p. Afanasiewowej oponowali przeciwko przedstawianiu obywatela holenderskiego p. Scholtena jako młodego, niedoświadczonego studenta, podkreślając, iż liczył on w chwili zawierania umowy lat trzydzieści, że zasiada w koncernie, obejmującym cały szereg przedsiębiorstw przemysłowych, m. in. tekturownię dziesięć razy większą aniżeli tekturownia Olchowo w Michaliszkach.

Wyrok Sądu Okręgowego w powyższej sprawie nastąpi za dwa tygodnie.

ŻYDZI ROZMYŚLILI SIĘ

WILNO Żydzi nie zamykali wczoraj sklepów i postanowili zadowolić się pisemnym protestem w sprawie Palestyny. Uważali bowiem, że zamknięcie sklepów przyniesie im zbyt duże straty materjalne.

ZATARG W AUTOBUSACH

WILNO Dzień wczorajszy nie doprowadził do żadnych konkretnych rozmów w sprawie wysuwanych przez pracowników autobusowych żądań.

ZWALNIANIE ROBOTNIKÓW

WILNO Olejarnia Kurlandzka wymówiła pracę 70 robotnikom (z ogólnej liczby 110) motywując swój krok potrzebą przeprowadzenia remontu w okresie zastoju. Spodziewana jest interwencja Inspektora Pracy.

FACHOWCY
Stale myślą, i pracują, dla urody Pani
produkując z cebulek lilii białej mikroskopijnie miałki nieszkodliwy, nie zatykający porów, naturalny w 14 odcieniach karnacji
puder
ABARID

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś 8
Jana z Matty
Jutro
Apolonji

Wschód słońca g. 7.00
Zachód słońca g. 4.07

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO USB. W WILNIE

zdnia 7 lutego 1939 roku

Ciśnienie średnie: 761.
Temperatura średnia: + 4.
Temperatura najwyższa: + 6.
Temperatura najniższa: + 1.
Opad: —
Wiatr: zachodni.
Tendencja: wzrost ciśnienia.
Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

w dniu 8 lutego 1939 r.

Pochmurno z przejaśnieniami, na południowym wschodzie miejscami drobne opady. Umiarkowane wiatry zachodnie. W nocy w wielu miejscach przymrozki, w ciągu dnia temperatura powyżej zera.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowicza (Piłsudskiego 30), Chrościńskiego — (Ostrobramska 25), Filemonowicza — (Wielka 29), Pietkiewicza (Zarzecze 20).

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges"
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Koła Filologów** komunikuje, że dnia 9 lutego (czwartek) o godz. 10 w lokalu Seminarjum Filologji Klasycznej (Bernardyński 11) odbędzie się zebranie sprawozdawczo - wyborcze Koła. Obecność Członków konieczna.

— **Sodalicja Marjańska Akademików USB. w Wilnie.** Dnia 5 lutego odbyło się walne zebranie sprawozdawczo - wyborcze Sodalicji Marjańskiej Akademików w Wilnie w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej 64. —

W skład nowego Zarządu weszli: Prezes — sod. Gajlewicz Jan.; I-szy Vice-prezes — sod. Brodowski Leon; II-gi Vice-prezes — sod. Płatak Henryk; Sekretarz — sod. Suryn Zygmunt; V.-Sekretarz — sod. Bunakiewicz Kazimierz, Skarbnik — sod. Gilewski Tad. V.-Skarbnik — sod. Juzwa Andrzej; Kierownik Sekcji wyrobienia wewnętrznego — ks. dr. K. Kucharski T. J. — Kierownik Sekcji wychowania sodalicyjnego — sod. Łukaszewicz Józef. — Kierownik Sekcji eugenicznej — sod. Harasimczuk Adam. Kierownik Sekcji apologetycznej — sod. Olszewski Bolesław. Kierownik Sekcji społecznej — sod. Hrynkiewicz Stanisław. Kierownik Sekcji prasowej — sod. Akerman Antoni. — Sąd Koleżeński stanowią: sod. Gajdus Bernard Stefan, sod. Rudnicki Bohdan, sod. Świerzbiński Wit - Wilhelm. Bibliotekarz — sod. Baranowski Henryk. Gospodarz lokalu — sod. Stachowski Lech. Komisja Rewizyjna: Przewodniczący: Szmajdziński Czesław. Członkowie: 1) Borkowski Tadeusz, 2) Harasimczuk Adam.

* * *

Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademików USB w Wilnie powiadamia swych członków, że dnia 8 lutego br. (środa) o godz. 20-ej w lokalu przy ul. Wileńskiej 64 odbędzie się zebranie Sekcji Wyszkolenia Sodalicyjnego z referatem sod. Brodowskiego Leona p. t. „Parlamentaryzm zebrań". Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

— **Środa Literacka nie odbędzie się.** Zarząd Związku Literatów komunikuje, że spowodu nagłej niedyspozycji prelegenta — Środa Literacka w dniu dzisiejszym nie odbędzie się.

— **Dziś o godz. 20,15 w Sali Sniadeckich U.S.B.** staraniem Akademickiego Koła Misjologicznego ks. dr. A. Krzesiński, doc. U. J., wygłosi odczyt p. t. „Chrystjanizm na Dalekim Wschodzie" — ilustrowany filmem i przezroczami.

— **„Czwartek dyskusyjny" u Skarbowców.** We czwartek 9-go bm. w klubie Zw. Pracowników Skarbowych (W. Pohulanka 14 m. 15) odbędzie się dyskusja na temat „Istota i technika samorządu terytorjalnego". Dyskusja, w której udział weźmie radca U. W. p. Drenajewicz zagai dr. Stefan Brokowski. Początek o godz. 19-ej.

NAUKA

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P. w Wilnie** zawiadamia, że z dniem 1 lutego został zorganizowany Kurs dla repetentów z zakresu ósmej klasy. — Istnieje również Kurs z Zakresu IV klasy.

Zapisy codziennie w g. 17—18 ul. Zawalna 21 Gimn. Zw. Osadników.

TEATRY I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** — Dziś spowodu próby ze sztuki „W perfumerji" — teatr nieczynny.

Jutrzejsza premjera w Teatrze na Pohulance! Jutro premjera komedji, jednego z najzdolniejszych komedjopisarzy węgierskich Mikołaja Laszló — (przekład Melitty Baranowskiej) p. t. „W perfumerji". Akcja sztuki rozgrywa się w sklepie perfumeryjnym wielkiego miasta, gdzie autor w sposób dowcipny ukazuje całą galerję typów kupujących i sprzedających. Obsadę tworzą: W. Aleksandrowicz, H. Buyno, L. Korwin, A. Czapliński, W. Ilcewicz, S. Jaśkiewicz, S. Kępka, W. Lasoń, A. Łodziński i L. Tatarski. Reżyserja — Dyr. Kielanowski.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".** Dziś operetka P. Abrahama „Roxy i jej drużyna". Inscenizacja i żeżyserja K. Wyrwicz - Wichrowskiego, instrumentacja i dyrekcja orkiestry M. Kochanowskiego. Powodzenie na czas dłuższy zapewnione, sądząc z entuzjastycznego przyjęcia premjery, oraz pełnego wesołości nastroju.

Setna rocznica urodzin G. Bizet'a. — będzie obchodzona we czwartek w Lutni wystawieniem opery „Poławiacze Pereł" z Marją Karwowską, — Eugeniuszem Mossakowskim i Januszem Popławskim i innymi. Przy pulpicie Rafał Rubinsztejn.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO: — „Biały Motyl".
HELJOS: „Kłamstwo Krystyny"
JUTRZENKA: — „Będzie epiej"
„LUX: — „Wrzos".
MARS: — „Port siedmiu mórz".
MUZA: — „Huragan"
KPW. „OGNISKO": „Bogate biedactwo".
PAN: — „Marja Antonina".
ŚWIATOWID: — „Przygody Robin Hooda".
R. K. „ZNICZ": — „Sekretarka jej męża"

Ofiary

Spowodu śmierci ś. p. Teresy Zakrzewskiej — współtowarzyszki marzeń i przeżyć młodości składam na schronisko Nauczycielek 10 zł. — A. Makowska.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Teresy Zakrzewskiej dla b. nauczycielki składa Marja Hryniewiczówna — 3 zł.

Szkoła podoficerska Pułku Artylerji Ciężkiej w Wilnie składa na żłobek Związku Pracy Obyw. Kobiet przy ul. Uniwersyteckiej w Wilnie — 6 zł.

SALA DOLNA W RATUSZU NIEŚWIESKIM

NIEŚWIEŻ. Oddana została do użytku t. zw. „sala dolna" w starożytnym gmachu ratusza nieświeskiego, znajdująca się od wielu lat w zrujnowanych podziemiach. Przy odbudowie zachowano pierwotny styl i charakter architektoniczny. W bieżącym roku zostanie odbudowana wieża ratusza, która uległa zniszczeniu i zniekształcającej odbudowie po pożarze przed kilkudziesięciu laty.

Dekoracja odznaczonych

GŁĘBOKIE. W dniu 5 bm. starosta dziśnieński Wiktor Suszyński dokonał w Głębokiem dekoracji krzyżami zasługi: srebrnym krzyżem zasługi po raz drugi odznaczeni zostali: — Antoni Rutkiewicz i Witold Jakowicki za zasługi na polu pracy społecznej, po raz pierwszy Jan Ambroziak za zasługi w służbie państwowej i Franciszek Syrkiewicz za zasługi w służbie zawodowej oraz Wiktor Krotowicz za zasługi na polu akcji sanitarno - porządkowej.

Brązowymi krzyżami odznaczeni zostali: — Marcin Mach za zasługi na polu pracy społecznej, Adam Waśniewski, Felicja Cybulska i Bronisława Ermuszowa za zasługi na polu pracy zawodowej, Jan Łukowski, Józef Kocierzyński, Władysław Siwko i Mikołaj Grumądz za zasługi na polu akcji sanitarno - porządkowej oraz Wacław Moroz za zasługi w służbie państwowej. Nadto dekorowani zostali medalami za ratownie ginących — Konstanty Szabłowski i Marja Maciuszonkówna, uczenica szkoły powszechnej w Głębokiem.

OSZMIANA. Starosta powiatowy oszmiański udekorował w dniu 6 bm. krzyżami zasługi za prace położone na polu zawodowem i społecznem następujących obywateli: srebrnymi — Łukaszewską Helenę, z Oszmiany; Sorokę Jana z Sół, Biszewskiego Zygmunta z folw. Markinięta, brązowymi — Kowalskiego Antoniego z Oszmiany, Żebrowskiego Fulgentego i Greczychę Jana z Niewieryszek.

SZKOŁA SS. NIEPOKALANEK W GŁĘBOKIEM

GŁĘBOKIE. W Głębokiem bawiła wizytatorka szkół zawodowych ministerstwa WR. i OP. — p. Zbyszewska w towarzystwie wizytatorki Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Gulbinowej, gdzie dokonała wizytacji szkoły zawodowej krawiecko - bieliźniarskiej SS. Niepokalanek. W szkole tej obecnie pobiera naukę 110 dziewcząt z terenu powiatu dziśnieńskiego.

Zaznaczyć należy, że SS. Niepokalanki rozpoczęły w ubiegłym roku budowę własnego gmachu pod wspomnianą szkołę w Głębokiem. Będzie to piętrowy, murowany budynek o kubaturze 67.50 mtr. sześc. z internatem na 50 uczenic. Do jesieni roku bieżącego budowa zostanie ukończona. Ogólny koszt budowy wyniesie 100 tys. zł.

—:—:—

CEDUŁA URZĘDOWA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

z dnia 7 lutego 1939 roku

Żyto I standart 14.— 14.50
Żyto II standart 13,75 14. —
Pszenica biała ozima 20.25 20,75
Pszenica jara jedn. I st. 19.— 19.50
Pszenica jara zbier. II st. 18.— 18,50
Jęczmień II standart 15.75 16.25
Jęczmień III standart 15,25 15.75
Owies I standart 13,75 14.25
Owies II standart 12.75 13.50
Gryka I standart 18.75 19,25
Gryka II standart 18.25 18.50
Mąka żytn. wyc. 0—30% 29.— 29.50
Mąka żyt. wyc. I-a 0—55% 25.75 26.50
Mąka żyt. raz. 0—95% 19.50 20.—
Mąka pszen. g. I 0—50% 36.50 37.50
Mąka psz. g. I-a 0—65% 35.75 36.25
Mąka pszen. g. II 50—60% 28.75 29,25
Mąka pszen. gł II 60—65% 23.50 24.—
Mąka pszen. g. III 65—70 18,25 18.75
Mąka pszen. pastewna 15.— 15.50
Mąka ziemniacz. „Superior" 33.— 33.50
Otręby żytn. przem. stand. 9.50 10.—
Otręby pszenne śr. prz. st. 11.— 11.50
Wyka 16.75 17,25
Peluszka 20.50 21.—
Łubin niebieski 11.— 11.50
Konicz. czer. bez kan. 95.— 100.—
Siemię lniane bez worka 53.50 54.50
Makuchy lniane w tafl. 23.— 23.50
Makuchy słonecz. w tafl 21.75 22,75
Makuchy rzepak. w tafl. 14.— 15.—
Mak. kokosowe w tafl. 19.— 20.—

Len standaryzowany

Len trzep. Wołożyn bNrS 18 sk. 145 19.10 19.50
Len trzep. Miory b. NrS 16 sk. 145,— 16.80 17.20

Len niestandaryzowany

Len trzep. Horodziej b. I, sk. 216,50 — 20.60 21,00
Len trzep. Wołożyn b. I, sk. 216,50 — 17.20 17.60
Len trzep. Miory b. I, sk. 216,50 — 13.20 13.60
Len czes. Horodziej b. I sk. 303,10 — 22.40 22.80
Kądziel Horodziejska b. I sk. 200,— 16.— 16.40
Kądziel Grodzieńska b. I, sk. 200,— 13.40 13,80
Targ. mocz. as. I/II-50/50 sk. 173,20 6.80 7,20
Targ. Wołożyn as. I/II-50/50 sk. 173,20 8,80 9,20

CENY NABIAŁU I JAJ

Ceny nabiału i jaj notowane od dnia 7 lutego 1939 r. przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, oddział w Wilnie, ul. Zamkowa Nr. 18.

MASŁO — za 1 kg. w złotych:

	hurt	detal
wyborowe	3.40	3.70
stołowe	3.30	3.60
solone	3.00	3.20

SERY — za 1 kg. w złotych:

Edamski czerwony	2.30	2.60
Edamski żółty	1.90	2.20
Litewski	1.75	2.00
Jaja (na wagę)	2,—	2,20

DLACZEGO DOTYCHCZAS NIE ZAPISAŁEŚ SIĘ NA CZŁONKA P. C. K.

1 zł. miesięcznie!
Ilustrowany dwutygodnik
„OGRODNIK"
Premje. Dodatki (broszury).
Szczegóły w prospektach.
Warszawa, ul. Bodue a Nr. 4.

NA KARNAWAŁ!!
Baloniki, Kotyliony Parasolki, Serpentina, Konfetti, Czapki i t. p.
Władysław Borkowski
Wilno. Mickiewicza 5. Tel. 372

przeciw ODMROŻENIOM
kończyny oraz przy rankach od odmrożenia stosuje się oryginalną maść Gąseckiego
MROZOL

Kupno i sprzedaż

FOLWARK sprzedam ładnie położony w obrębie Wilna — las, park, sad. — Budynki nowe — 3 domki 6 gospodarczych. Komunikacja autobusowa. — Obszar 8 ha. Informacje: Kalwaryjska 12—5, godz 4—6 wiecz. 629—372

PLAC 1113 m. kw. dobrze położony na Zwierzyńcu przy skanalizowanej ul. Litewskiej — sprzedam. Dowiedzieć się. Zwierzyniec, ul. Sołtaniska Nr. 9. 360

BIURKO mahoniowe - amerykańskie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość tel. 22-77.

SZCZENIĘTA rasowe — białe, karłowate pudle — sprzedam. Biały Zaułek 6—3. (Zarzecze) 632—375

Lokale

2 SKLEPY do wynajęcia — Mickiewicza 24. Informacje: Tel. 13-27 — godz. 11—14.

POTRZEBNE mieszkanie 2 lub 3 pokojowe (z wygodami) w centrum miasta. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" pod „Ryszard".

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE 3 pokojowe ze wszystkiemi wygodami — słoneczne, ciepłe. — Tartaki 19 (Róg Ciasnej) — tel. 352.

3 POKOJE z kuchnią, spiżarką i wszelkiemi wygodami — do wynajęcia — Krakowska 51 m. 12. 625—368

DWA POKOJE nieumeblowane — wszelkie wygody — do wynajęcia — Piekiełko 3—14. 17—85

POKÓJ umeblowany, słoneczny, ciepły z niekrępującem wejściem do wynajęcia od 15 lutego, ul. Zygmuntowska 4 m. 13, informacje od godz. 15 do 17-ej.

Nauka

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady" — Warszawa, Nowogródzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie.

Czas niespodzianek
to okres ciągnienia loterii klasowej. Nie stójcie obojętnie na uboczu — bierzcie śmiało udział w grze o Wasze szczęście — kupując los w kolekturze
DZIERZANOWSKIEGO
NOWY ŚWIAT 64
ODDZIAŁ: FRETA 5
Tam stale pada wiele wygranych!

CASINO | Dziś PREMJERA. Jedna, jedyna, niezrównana SONIA HENIE, Lon Ameche, Lezar Ranero, Jean Hersholt dają koncert gry aktorskiej w arcydziele p. t. „BIAŁY MOTYL" Rozmach i bogactwo inscenizacji. Taniec na lodzie, jakie o dotąd nie gląd. świat. Nad program: DODATKI.

MARS | Dziś PREMJERA. Wallace BEERY oraz Maureen O'SULLIVAN w najnowszym filmie
„PORT SIEDMIU MÓRZ"
W dokach portowych, w szynkach, na morzu i w Paryżu rozgrywa się akcja tego arcyciekawego filmu.

PHM
Dziś początki seansów normalnie: 3.40 — 6 — 8.15 — 10.30
„MARJA ANTONINA"
Do dnia 13 lutego wszelkie ulgi zawieszone, bil. hon. nieważne

HELIOS | Niebywały sukces filmu polskiego
„KŁAMSTWO KRYSTYNY" Wzruszający współczesny dramat miłosny
wg. powieści S. Kiedrzyńskiego „DZIEŃ UPRAGNIONY".
E. Barszczewska, I. Śliwiński, M. Ćwiklińska, K. Junosza - Stępowski, B. Samborski, M. Znicz, Loda Halama. Honorowe bilety i ulgi nieważne.

Chrześcijańskie Kino „SWIATOWID", Mickiewicza 9.
Szczytowe arcydzieło kinematografji światowej w kolorach naturalnych
„Przygody Robin Hooda" W rol. gł. Errol FLYNN i Olivia de Hawilland.
Początki seansów o g. 4-ej, w święta o g. 1-ej.

Poszukują pracy

BUCHALTERja handlową, przemysłową, spółdzielczą, bankową, oraz nieruchomości organizuję, prowadzę, rewiduję i sporządzam bilanse. Na miejscu i w domu od 3—5-ej. Zgłoszenia nadsyłać: Zarzecze 13 m. 2. 531—302

KSIĘGOWY — dłuższa praktyka handlowo - rolno - przemysłowa dobry fachowiec, poważne referencje poszukuje posady w Wilnie. Łaskawe oferty do Administracji „Słowa" pod „Siła wieku". 549

RZĄDCA ROLNY samotny, energiczny, 25 lat praktyki z bardzo dobremi świadectwami poszukuje posady w większych majątkach. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" pod „Rządca". 559—316

RZĄDCA - EKONOM zawodowy rolnik hodowca poszukuje zajęcia ekonoma od 1-go marca r.b. Referencje na żądanie. Zgłoszenie do Administracji „Słowa". pod Ekonom I.

SIOSTRA - PIELĘGNIARKA (b. studentka medycyny) —zastrzyki, banki, pijawki, masaż, kateteryzacja. — Ulica Portowa 6 m. 1 wejście frontowe, drugie piętro. Kreniowa. 617—365

POSZUKUJĘ pracy biurowej — maszyna, stenografja, znajomość rachunkowości, prowadzenie ksiąg handlowych dwa obce języki. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" dla „Nr. 5". 565—322

RUTYNOWANA maszynistka pisząca czysto, szybko, bez błędów — wykazy rachunki etc. szuka pracy, przyjmuje też przepisywanie do domu. Informacje w Administracji „Słowa".

SZKOŁA „ŹRÓDŁO PRACY" T-wa Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo przyjmuje szycie bielizny, sukien, okryć, trykotarzy maszynowych i ręcznych. — Ceny bardzo niskie wykonanie staranne.

HAFCIARKA wykonuje wszelkie prace z zakresu hafciarstwa, solidnie, staranie, szybko. Zgłoszenia do „Słowa" dla J. J.

PRACZKA szuka pracy w domach prywatnych. Metropolitalna 3—5. Hryhorowiczowa.

Książka kształci, bawi, rozwija
Czytelnia Nowości
Wilno, ul. Św. Jerzego 3
Lektura szkolna — Ostatnie Nowości — Beletrystyka — Naukowe —
Wysyłka na prowincję
Czynna od 11 do 18.
Kaucja 3 zł. — Abonament 1.50.

Praca zaofiarowana

MIERNICZY - KREŚLARZ jako siła pomocnicza potrzebny na wyjazd. Zgłoszenia do redakcji pod Zyg. 588—345

OGRODNIKA POSZUKUJĘ do prowadzenia ogrodu handlowego w majątku. Adres w Administracji „Słowa". 634—377

POTRZEBNY ogrodnik - szkółkarz.— Oferty do Adm. „Słowa" pod „Szkółkarz". 628—371

OGRODNIK POTRZEBNY do majątku — poczta Żodziszki. Bokszański. 626—369

POTRZEBNA służąca do wszystkiego. Zgłaszać się od 2—7. Ofiarna 4 m. 5. 378

Różne

„3 KROPLE" wygładzają, udelikatniają ręce. Zapobiegają odmrożeniu, spierzchnięciu skóry. — Polecane przez lekarzy. — Żądać wszędzie.

Zguby

W SOBOTĘ dnia 4 bm. w godz. wieczornych w rejonie Hal Miejskich oraz ulic: Bazyljańskiej i Piwnej zgubiona została suma 890 zł. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do I-go Komisarjatu P. P. przy ul. Zawalnej 627—370

ZGINĄŁ pies rudy, rasy seter irlandzki. Uprasza się uczciwego znalazcy o odprowadzenie za wynagrodzeniem. — Zarzecze 16—21. Przywłaszczenie ścigam sądownie 631—374

Redaktorzy działów: **Władysław Bodak** — sprawy młodzieżowe, **Teodor Bujnicki** — recenzje teatralne, **dr. Walerjan Charkiewicz** — recenzje literackie, **Tadeusz Cieszewski** — recenzje filmowe, **Jadwiga Dziewulska** — recenzje teatralne warszawskie, prof. **Michał Józefowicz** — recenzje muzyczne. **Władysław Laudyn** — sport, hr. **Henryk Łubieński** — informacje polityczne polskie, **Władysław Łepkowski** — kronika lokalna wileńska, **Józef Mackiewicz** — reportaż społeczny, **Stanisław Mackiewicz** — polityka wewnętrzna i zagraniczna, **Konstanty Syrewicz** — sprawy społeczne i kulturalne, **Konstanty Szychowski** — kronika Ziem Wschodnich, **Marjan Szydłowski** — kronika sądowa, **Barbara Toporska** — niedzielny dodatek literacki, **Karol Zbyszewski** — feljeton p.t. „W Wirze Stolicy".

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy I szpalt. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz zadedykowane milim. 75 gr. Kronika reklam. milim. 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne o 50 % drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracja nie gwarantuje.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz
Wilno, drukarnia „Słowo", Zamkowa 2.